Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron.

REPUBLIKA

ROK II. | ŁÓDŹ, NIEDZIELA 6 LIPCA 1924 r. | NUMER POJEDYŃCZY 15 GROSZY | № 182

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49.
TELEFONY: REDAKCJI 27-24, ADMINISTRACJI 22-14.

WYDANIE PORANNE.

GODZINY PRZYJĘC REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU
RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ



Rząd będzie walczyć z drożyzną chleba i mąki.

Polska Agencja Telegraficzna.

Dnia 5 bm. odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów na którem omawiano sprawę zwalczania drożyzny mąki i chleba. Komitet ekonomiczny ustanowił obniżyć odpowiednio taryfy kolejowe dla przewozu mąki z młynów prowincjonalnych do Warszawy, oraz dla przewozu chleba z okolic Warszawy i ustanowić ściślejszy komitet międzyministerjalny, celem wypracowania planu dalszej działalności dla uniemożliwienia zwyżki cen mąki i chleba. Komitet ekonomiczny ministrów szeroko również dysputował nad sprawą bezrobocia.

Monopol spirytusowy w komisji skarbowej.

Polska Agencja Telegraficzna.

Warszawa, 5 lipca.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej obradowano nad rządowem projektem ustawie o monopolu spirytusowem. Referenci projektu ustawy posłowie: Jaroszyński (Ch.D.) i Cheminek (Wyzwolenie) przedłożyli projekt uzgodniony ostatecznie z ministerstwem skarbu. Na podstawie szczegółowej dyskusji, w której zabierali głos niemal wszyscy członkowie komisji uchwalono 4 pierwsze artykuły przedłożonego projektu z małymi zmianami.

Mac Donald nie wierzy w nowe wybory.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 5 lipca.

Mac Donald oświadczył wczoraj że jeżeli mu się nie powiedzie zaprowadzić pokoju, oznaczałoby to że zamiary jego spełzły na niczem. Mac Donald nie należy do tych, którzy twierdzą, że rychło nastąpić mogą nowe wybory. Kraj nie chce nowych wyborów. Celem moim, mówił Mac Donald, jest zapewnienie w ciągu najbliższych lat pokoju w Europie.

Konkurs na plakat drugich gdańskich targów międzynarodowych.

Agencja Wschodnia.

Gdańsk, 4 lipca.

Zarząd drugich gdańskich targów międzynarodowych postanowił rozpisać konkurs na wykonanie plakatu w języku polskim dotyczący przedewszystkiem artystów polskich. W konkursie mogą brać udział wszyscy ci, którzy nie brali udziału w konkursie pierwszym, kwietniowym. Nagroda pierwsza wynosi 300 gdańskich guldenów, druga 200.

Do jury należą, obok przedstawicieli artystów gdańskich, członków rady nadzorczej oraz zarządu II targów gdańskich targów międzynarodowych, także przedstawiciele komisarjatu generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku.

Orzeczenie wysyła zarząd targów bezpłatnie. Warunki należy nadsyłać do 15 lipca r. b., pod adresem zarządu targów, z krótkim pseudonimem.

Rozdźwięki między Paryżem i Londynem

Mac Donald pragnie zmienić traktat wersalski, przeciwko czemu ostro protestuje Herriot.

Rząd Herriota był przedmiotem gwałtownych ataków opozycji.

Paryż, 5 lipca.

Dzień wczorajszy miał charakter przesilenia zagranicznego. Kryzys dotknął stosunki między Londynem a Paryżem. Za tło posłużył niespodziewany krok rządu Mac Donalda w sprawie konferencji londyńskiej. Przebieg zajść był następujący:

Przedwczoraj „Echo de Paris" ogłosiło zaproszenie, jakie rozesłał rząd angielski do mocartsw na konferencję londyńską. Do zaproszenia dołączony był program obrad. Łączył się on z zaproszenie w taki sposób, że wynikało stąd, jakoby był to wspólnie przez Anglję i Francję ułożony porządek obrad.

Tymczasem dwa ostatnie punkty tego programu wywołały w świecie politycznym niesłychaną sensację, jako równające się odstąpieniu Francji od podstawowych punktów dotychczasowej polityki wobec Niemiec.

Rząd francuski natychmiast zdementował urzędowo cały ten dokument i to w najostrzejszej formie.

Zaledwie jednak dementi zostało rozesłane, przybył na Quai d'Orsay ambasador angielski i złożył tam oficjalny tekst zaproszeń, jakie Anglja mocarstwom rozesłała.

Tekst ten mieścił program obrad londyńskich, prawie zupełnie pokrywający się z programem, zdementowanym przed chwilą przez rząd francuski, a wywołującym taką sensację w kołach politycznych.

Prezydent Doumergue zwołał natychmiast do Elizeum Radę ministrów. Przedmiot obrad stanowił wyłącznie powyższy niesłychany incydent.

Paryż, 5 lipca.

Według półurzędowych zapewnień z posiedzenia Rady ministrów Elizeum, obrady stwierdziły, co następuje:

Pierwszy punkt londyńskiego programu odnosi się do przyjęcia programu Dawesa przez wszystkie mocarstwa; w tej sprawie jest zupełna jednomyślność między Londynem a Paryżem.

Punkt drugi zawiera żądanie, aby Niemcy zobowiązały się do pewnego określonego terminu, zarządzić wszystko aby przeprowadzić orzeczenie Dawesa w praktyce; i co do tego punktu jednomyślność angielsko-francuska jest zupełną.

Wszelako już trzeci punkt daje pole różnym trudnościom. Orzeka on, że w trzy lub w cztery tygodnie od daty powyższej — t.j. od terminu wyznaczonego Niemcom — mają być zniesione wszystkie sankcje ekonomiczne przeciw Niemcom. Co do tego punktu — brzmi komunikat — potrzebne będą jeszcze pewne konferencję. Mianowicie Francja uważa za niezbędne, aby przedtem Niemcy dały pewne gwarancje, zanim da się przywrócić gospodarczą jedność między Zagłębiem Ruhry, a lewym brzegiem Renu i Niemcami. (Ma to oznaczać, że Francja nie zgodzi się na ewakuację gospodarczą, nim Niemcy nie dadzą innych gwarancji dotrzymania).

I ten punkt nie stanowiłby okazji do ciężkiego konfliktu między Anglją i Francją. Wszelako według punktu czwartego, Ententa zobowiązuje się na przyszłość nie podejmować żadnych sankcji przeciw Niemcom, nawet gdyby ciężko wykroczyły przeciw orzeczeniu rzeczoznawców, chyba, że na to zgodziłby się międzynarodowy Trybunał w Hadze.

W ten sposób komisja odszkodowań zostałaby pozbawioną swego najważniejszego uprawnienia.

Rząd angielski stoi dalej na stanowisku, że orzeczenie rzeczoznawców stoi ponad zobowiązaniami, jakie Niemcy przyjęli w traktacie Wersalskim.

Ten punkt zostaje w absolutnej sprzeczności z zasadniczą tezą rządu francuskiego. Jest wykluczonem, aby jakkikolwiek rząd francuski zgodził się na zmiane a cóż dopiero na zniesienie Traktatu Wersalskiego.

Paryż, 5 lipca.

Sensacyjne zajścia z programem londyńskim wywołały tutaj formalne wstrząśnienie. Koła polityczne stwierdzają, że konferencja londyńska zaczyna się od wielkich przeciwieństw.

Popołudniu nadszedł do Herriota list od podsekretarza stanu w Foreign Office Crewego. W liście tym stwierdza Crewe że program ten jest wyłącznie programem angielskim i dodaje jeszcze, raz, że nie jest to program ułożony wspólnie przez oba rządy. List ten podkreślił sam rozdźwięk, chociaż załagodził zatarg formalny, tj. zatarg wrażenie, jakoby Anglja stawiała Francję przed faktami dokonanymi z pomocą błędnie redagowanych dokumentów.

Paryż, 5 lipca.

Herriot wystąpił wczoraj w komisji skarbu ispraw zagranicznych (które obradują razem). Rząd był przedmiotem gwałtownego ataku pozycji z powodu rewelacji londyńskich. W tym duchu przemawiał dep. Klotz. Herriot zapewnił usilnie, że nie da wprowadzić żadnych inowacji do Traktatu Wersalskiego.

Briand mówił o pakcie gwarancyjnym Franklin-Bouillon domagał się aby pakt obejmował także pośredni atak Niemiec na Francję tj. zaatakowanie Polski.

Budżet...



GŁOSY PUSZCZYKÓW O KONFERENCJI LONDYŃSKIEJ.

Polska Agencja Telegraficzna.

Wiedeń, 5 lipca.

„Neue Freie Presse" donosi z Paryża, że na wczorajszem wspólnem posiedzeniu komisji spraw zagranicznych i finansowej, na którem Herriot zdawał sprawozdanie z narad w Chequers, przyszło do ostrych starć między premjerem a opozycją. Po posiedzeniu jeden z członków komisji spraw zagranicznych oświadczył, że wszystko wskazuje na to, iż konferencja angielska rozpocznie się pod złemi auspicjami i że można się liczyć z możnością jej odłożenia, a nawet odwołania.

Z konferencji sowiecko-angielskiej.

Londyn, 5 lipca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Dziś odbyła się decydująca konferencja Rakowskiego z komitetem właścicieli przedwojennych papierów rosyjskich. Konferencja nie dała żadnych wyników. Rakowski oświadczył, że może tylko sądzić, iż druga strona nie pragnie uregulawania tej sprawy.

——:o:——

Przed wyborami na prezydenta Stanów Zjednoczonych

Nowy Jork, 5 lipca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Wobec niemożności skupienia potrzebnej większości dwóch trzecich głosów Nasmica lub Mac Adoo zgłoszono wniosek, wzywający obu tych kandydatów do cofnięcia kandydatur. Wniosku tego jeszcze nie załatwiono.

Katastrofa na linji Nicea — Wiedeń.

Genewa, 5 lipca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Wczoraj wieczorem pociąg luksusowy Nicea-Wiedeń między stacjami Wolti i Arenzano zderzył się z pociągiem towarowym. Nikt z ludzi nie doznał szwanku.

——:o:——

Burzliwe zajścia na procesie krakowskim.

Obrońca poseł Lieberman ukarany grzywną 200 złotych.—Aresztowanie oskarżonego Klemensiewicza. — Obrońcy na znak protestu opuścili salę sądową, wobec czego rozprawy odroczono do poniedziałku.

Kraków, 5 lipca.

Agencja Wschodnia.

Na początku rozpraw toczy się dyskusja nad ustaleniem faktu, czy nadmierne skrapianie ulic było przyczyną utrudnienia szarży ułańskiej. W sprawie tej zeznaje **inż. Stahl**, kierownik zakładów czyszczenia miasta, który twierdzi, że to silniejsze skropienie było bezwarunkoko przypadkowem i nie stoi w żadnym związku z wypadkami z dn. 6 listopada. Tomasz Mądry przedstawia trybunie księgę, w której zapisywane jest skrapianie i czyszczenie ulic. Ponieważ księgi te nie były prowadzone wzorowo, o czem świadczyły późniejsze zapiski, przewodniczący zażądał przedstawienia księgi z października i listopada r. u. Prokurator zapytuje czy św. Mądry zna osk. Widlińskiego, na co ten odpowiada, iż zna. Prokurator zapytuje następnie, czy Widliński nakazał silniejsze w krytycznym dniu skrapianie ulic. Świadek zaprzecza.

Inkasent zakładów czyszczenia miasta **św. Aktor,** że widział, jak dano strzał od „Hotelu Krakowskiego" w stronę policji jak również strzał z domu Nr. 4 przy ul. Basztowej, oraz wybiegającego z domu tego człowieka w ubraniu bronzowem. Świadek twierdzi, że od strzału tego miał paść rtm. Bochenek.

Inż. Krzeczowski zeznaje, iż w realności jego, przy ul. Dunajewskiego 2, stał karabin maszynowy, obsługiwany przez osobnika w bronzowem ubraniu.

Władysław Świrski, redaktor, zeznaje że idąc w dniu krytycznym do miasta, słyszał urywki rozmów: „Dziś będzie się lała krew....", „Nasi mają broń...", „Z policją dzisiaj ostatecznie się rozprawimy" itp. Świadek, wiedząc o nastroju mas, jak również, że gen. Czkiel ogłosił militaryzację kolei, udał się do wojewody w obawie przed fatalnymi skutkami i prosił o interwencję S.S.S. (Stowarzyszenie Samopmocy Społecznej) przy zakładach użyteczności publicznej.

W dalszym ciągu obrad trybunał odczytał zeznanie **św. Komorowskiego,** który twierdził, że rtm. Bochenek padł od salwy 5 bojowców, ukrytych obok pałacu hr. Tyszkiewiczów.

Zeznania kupca **Bujlaka** i handlarza Kowala nic nowego do sprawy nie wnoszą.

Św. Tęczyński, nauczyciel, zeznaje, że widział o 7 i pół rano, na przedmieściu Grzeszkowski, trzech robotników uzbrojonych w karabiny, idących do miasta.

***

Po przerwie o godz. 12 wybuchło na sali rozprawy niezwykłe zajście, które skończyło się przerwaniem procesu do poniedziałku.

Na końcu zeznań świadka Zopotha mec. Dobrzański zapytuje świadka czy służąca jego słyszała mowy wygłaszane pod Domem Robotniczym.

Gdy świadek odpowiedział potakująco zapytał obrońca Libermana mec. Dobrzańskiego.

— **Czy ta służąca, która tak zaimponowała panu koledze stenografowała tą mowę.**

W tem miejscu zwrócił się przewodniczący z zapytaniem do świadka, czy jego służąca umie wogóle stenografować. Wtedy poseł Liberman oświadczył:

— Pan ironizuje nasze pytania. Pan ustawicznie tak robil... Pan nas traktuje **jak żaków! Nie jesteśmy w szkole! Wstyd dla przewodniczącego!**

Wtedy trybunał powstał i **skierował** się ku drzwiom swego gabinetu.

W tej chwili z ławy oskarżonych pada okrzyk: „Brawo". Równocześnie ktoś kilkakrotnie klasnął. Na sali powstał wielki gwar i naprężenie w oczekiwaniu uchwały trybunału.

Po naradzie trybunał ogłosił następującą uchwałę:

Trybunał postanowił po myśli par. 236 k. k. nałożyć na p. d:. Libermana grzywnę 200 zł. albowiem p. dr. Liberman kilkakrotnie naruszył uszanowanie należne sądowi przez to, że 1) na uwagę przewodniczącego zwrócono do świadka dr. Zopotha, czy świadek wie, że owa służąca stenografuje, oświadczył do przewodniczącego: „Pan ironizuje nasze pytanie i pan ustawicznie tak robi. Ja na to nie pozwolę", 2) że kiedy przewodniczący, chcąc uspokoić p. obrońcę, odebrał mu głos i oświadczył mu: „Panie obrońco, proszę siadać", zawołał do przewodniczącego podniesionym głosem: „Pan nas tak traktuje jak żaków. Nie jesteśmy w szkole. Wstyd dla p. przewodniczącego", 3) że kiedy trybunał powstał z miejsc i udawał się na naradę, dwa razy donośnym głosem zawołał za trybunałem słowo: „Wstyd, wstyd". Zarówno te wyrażenia treścią swoją jak i całe zachowanie się p. obrońcy dr. Libermana w sposób wysoce rażący naruszyły uszanowanie należne sądowi i dlatego zastosowano par. 236 k. k.

Po tej uchwale prokurator Hubel wnosi, aby wobec zachowania się obrońcy dr. Libermana, ustalonego w uchwale trybunału, w którem to zachowaniu się obrońcy oskarżyciel publiczny dopatruje się przekroczenia par. 312 u. k. i przekroczenia obrazy czci z par. 488 i 496 i z art. 5 ust. z r. 1862 — celem umożliwienia ścigania p. obrońcy, który jest posłem, o udzielenie mu odpisu powyższej uchwały trybunału, aby poczynić odpowiednie kroki o wydanie posła dr. Libermana celem ścigania go za powyższe czyny. W tej chwili p. Liberman, ironicznie się uśmiechając zwrócił się do p. prokuratora ze słowami:

— **Potem p. prokurator doczeka się tego.**

Następnie przewodniczący zapytuje, kto rzucił słowo „brawo" i kto klaskał. Na to zgłosił się oskarżony p. **Klemensiewicz** i oświadczył, że uważał, że wystąpienie pos. Libermana było zupełnie usprawiedliwione.

Prokurator wnosi wobec tego o ukaranie oskarżonego Klemensiewicza za to zachowanie się w drodze porządkowej. Trybunał udał się poraz drugi na naradę poczem zgłosił następującą uchwałę:

Trybunał postanowił po myśli part. 235 p. k. na wniosek prokuratora skazać oskarżonego **Zygmunta Klemensiewicza na karę aresztu przez 8 dni,** albowiem oskarżony po poprzednio przedstawionym incydencie p. dr. Libermana zawołoł głośno: „brawo", do czego sam się przyznał, przez co obraził trybunał, przeciwko któremu postępowanie p. dr. Libermana było skierowane.

Przewodniczący po ogłoszeniu tej uchwały zarządził **natychmiast odprowadzenie Klemensiewicza do aresztu.**

Następnie p. Bogdani, imieniem obrony PPS. oświadcza, że na znak protestu za wyrządzoną obrazę obrońcy p. Libermanowi ława obrońców opuszcza salę do poniedziałku. Na wezwanie przewodniczącego, aby obrońcy wstrzymali się i podali nazwiska tych, którzy zakładają protest obrońcy na chwilę powrócili, poczem demonstracyjnie wyszli z sali.

Wobec tego przewodniczący zarządził odroczenie rozprawy do poniedziałku zaznaczając, że rozprawa dzisiejsza została uniemożliwiona przez obrońców PPS.

Wczorajsze obrady Sejmu.

Warszawa, 5 lipca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Przystąpiono da dalszych obrad nad budżetem ministerstwa pracy.

Poseł Kronik (Zjedn. niem.) stwierdził **iż rzesze bezrobotnych zwiększają się codziennie, a polski przemysł traci siłę konkurencyjną na rynkach międzynarodowych. Niesprawiedliwie potraktowani zostali przy ustawie o bezrobociu pracownicy biurowi, gdyż bezrobocie wśród nich szerzy się w sposób zastraszający.**

Poseł Dmitriuk (Ukrainiec) **skarży się na prześladowanie ochronek ukraińskich.**

Posłanka Puzynianka (ZLN.) **podnosi brak opieki ostatecznej nad dziećmi i młodzieżą.**

Poseł Waszkiwicz (NPR.) uważa, iż **organizacja polskiego przemysłu powinna się odbywać nie kosztem państwa, ani kosztem wyzysku klasy pracującej,** lecz winny się oprzeć na przemyśle technicznym i lepszej organizacji pracy. Mówca domaga się dodatkowych kredytów na pomoc dla bezrobotnych.

Poseł Rusinek (Piast) zauważył, iż w interesie samych klas pracujących leży obecnie to, aby doprowadzić do możności konkurencyjnej nasz przemysł na rynkach światowych.

Następnie **poseł Ostrowski** (Piast) referował budżet ministerstwa reform rolnych. **Omawiając ustawodastwo agrarne referent podniósł, iż nie wytrzymuje ono próby życia głównie z powodu luki w ustawodastwie, która nie pozwala na przymusowy wykup ziemi.** Omawiając osadnictwo wojskowe na kresach mówca podnosi konieczność przyspieszenia tempe nadawania ziemi i powiększenia na ten cel kredytów, aby wprowadzić sprawę reformy na normalne tory, należy przepro- [illegible] ustawodawstwa w kierunku zmniejszenia ingerencji sądów i jasnego określenia źródeł, z których należy czerpać ziemię. Następnie należy obmyślić ostatecznie sfinansowanie reformy.

Poseł Staniszkisz (ZLN.) określa stanowisko swego stronnictwa, wobec reformy agrarnej, podnosząc, iż zdaje sobie ono sprawę z doniosłości usunięcia braków obecnego ustroju rolnego. Pomoc kredytowa dla osadnictwa powinna być powiększona do 15 miljonów.

Poseł Wiłkonski uważa, iż wykonanie reformy rolnej szwankuje wskutek złej organizacji urzędów ziemskich. Osadnikom naszym, którzy położyli tyle zasług dla ojczyzny, należy przyjść z dodatnią pomocą ze strony państwa zwłaszcza w dziale kredytu.

Następnie przemawiał **poseł Kwapiński,** domagając się rychłego załatwienia reformy rolnej.

Po przemówieniu **posła Sommersteina** (koło żyd.) dalsze obrady odroczono do wtorku, godzina 2 i pół po południu.

—x—

Nr. 182

REPUBLIKA

6 lipca 1924

Lewica francuska w objęciach endecji

Onegdaj wrócił z Francji p. poseł Stroński i z pierwszemi swemi wrażeniami podzielił się już z adherentami i zwolennikami „Rzeczypospolitej".

Wsiadł zwyczajnie na pociąg, zaopatrzony w paszport dyplomatyczny i przekroczył na jakiejś małej stacyjce granice Rzeczypospolitej. Może przemknął się przez znienawidzone terytorjum niemieckie i z niechętnym podziwem oglądał wspaniałą technikę tego narodu, cudną kulturę rolną i imponujący, choć już powojenny porządek.

A może express p. Strońskiego wlókł się ciężko przez niebotyczne góry szwajcarskie, na których szerokiem całunem od długich wieków osiadła miłość wolności i niezależności.

Aż wreszcie dojechał p. Stroński do Francji do kraju, gdzie żywym jeszcze wspomnieniem jest wielka rewolucja 1789 roku i stąd w ciągu całego stulecia promieniowały na świat najbardziej demokratyczne idee.

Przez skąpane w słońcu pola winniczne, przez szerokie obszary uprawiane dłonią chłopa francuskiego przodującego kulturalnie wśród całej warstwy małych rolników w Europie przybył wreszcie p. Stroński do wielkiego centrum przemysłu Francji — Lyonu, w którym w roku bieżącym, odbywają się narady międzynarodowego związku przyjaciół Ligi narodów.

Rzeczą jest bardzo ciekawą z jakim bagażem przybył p. Stroński na zjazd. Czy przyjechał on, by wyznać przed światem swe winy własne i swego stronnictwa, które od długich lat prowadzi zaciętą kampanję przeciw Lidze i miota na instytucję tą niesłychane kalumnje i oszczerstwa?

Czy może przyjechał skromny poseł endecki aby przysłuchać się baczniej żywemu tętnu potężnego międzynarodowego życia, które w słabych zaledwie odgłosach dochodzi do ojczystych naszych pieleszy. Nie. Pan Stroński przyjechał z całkiem innym bagażem i innemi uczuciami. Zadaniem jego było bronić zasady numerus clausus na uniwersytetach polskich i tym sposobem raz jeszcze gruntownie skompromitować w oczach kulturalnego świata zarówno siebie, jak i całą grupę ludzi, która walczy w Polsce w obronie średniowiecznej kultury.

Nicby to zresztą nie szkodziło nikomu gdyby p. Stroński raz jeszcze zadokumentował kompromitację siebie i narodowej demokracji, gdyż opinja świata o tych ludziach jest zupełnie ustalona i pewna.

Gorsze jest natomiast, że plenarne zebranie przyjaciół Ligi narodów w panu Strońskim przedstawiciela narodu i państwa i za facecję p. posła płaci właściwie Polska. Są to zresztą rzeczy ogólnie znane i nikogo już nie dziwią, ale smutno i przykro robi się za każdym razem, jak haniebne te popisy odbywają się na międzynarodowej arenie, wywołując rumieńce wstydu na obliczu całej polskiej demokracji.

Z okazji wizyty p. Strońskiego we Francji stała się jednak również rzecz dobra. Jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej zmienił się nagle ton endeckiej prasy w stosunku do lewicy francuskiej. Nie zapomnieliśmy jeszcze tych niesłychanych inwektyw i bzdurstw, rzuconych przez „Reczpospolitą" i Gazetę Warszawską" na lewicę francuską. Pismaki endeckie bili się w piersi i zaklinali na wszystkie świętości, iż nic się we Francji nie zmieniło i że górę weźmie napewno blok narodowy. Przy okazji wieszano psy na Herriocie, Painleve i Blumie, wyrzucając im nieomal zdradę stanu i zdradę interesów „kultury" w obronie przed niemiecką nawałnicą. Nagle dziś okazuje się, że endecy zawrócili z drogi. Na miejsce oszczerstw — pochwalne hymny i narodowy wesołek Nowaczyński zdążył już wyszperać w swych zapiskach dokumenty świadczące o tym, iż lewica francuska stawała zawsze w obronie spraw Polski do niepodległości. Myśmy otym wiedzieli już oddawna. Rozumieliśmy bardzo dobrze, iż blok narodowy francuski prowadzi zawsze tajne konszachty z naszymi największymi wrogami monarchistami rosyjskiemi. Cała polityka Poincarego wobec Polski była oparta tylko na tymczasowych przesłankach aż do powrotu „nowego i legalnego' porządku w Rosji.

Endecja poszła już do kanossy. Nie zmieni to jednak postaci rzeczy, jeżeli chodzi o całokształt polityki francuskiej.

Jak wczoraj przed p. Poincare, tak dziś przed p. Herriot p. Stroiński i cała jego plejada będzie tańczyła w podrygach ukłonów płaszczyła się i pochlebiała „naszej serdecznej sojuszniczce Francji", dla nas jest rzeczą jasną, że zmiana rządu francuskiego nie zmieni jeszcze całego systemu polityki zagranicznej. Niebezpieczeństwo naszego frankofilizmu musi nareszcie ustać. Jedyną właściwą drogą postępowania jest prowadzenie przez Polskę polityki samodzielnej i godnej trydziestomiljonowego narodu, a nie pokornego klijenta, który trzyma się sukienki francuskiej i z wielkiej miłości i szacunku dla swej patronki zapomina i własnych swcich najżywotniejszych sprawach.

Czesław Ołtaszewski.

Janusowe oblicze Chjeny.

Zapatrywanie przeciwnika może zasługiwać na szacunek, o ile jest szczere. Natomiast odrazę budzi obłudne głoszenię przez kogo haseł, w które sam nie wierzy. Taką hypokryzję uprawia Chjena w sprawie mnijeszości narodowych. Jak wiadomo rząd p. Grabskiego postanowił tę starą bolączkę państwa polskiego nareszcie załatwić w sposób kompromisowy. W tym celu powołał, w porozumieniu z sejmem „komisję czterech", która opracowała pewne normy, mające być niebawem wcielone w życie zapomocą ustaw. Do komisji tej weszli delegaci wybrani głównie z pośród stronnictw centrowo-prawicowych. Przedstawiciel P. P. S. z komisji się usunął, nie wierząc, by komisja obradująca tajnie i bez udziału strony zainteresowanej, czyli mniejszości mogła uradzić coś pożytecznego. Przedstawiciel „Wyzwolenia" p. Thugutt ma przeciwko sobie opozycję znacznej części stronnictwa swego, które jako całość zachowuje się wyczekująco. Można więc śmiało powiedzieć, że głównym wodzirejem komisji jest delegat Chjeny, pan Stanisław Grabski, jeden z leaderów stronnictwa. Pozatem i sam rząd Władysława Grabskiego, pomimo, że jest pozaparlamentarny, nie wisi w powietrzu, lecz opiera się o prawice i centrum, z któremi stale się porozumiewa przy każdym donioślejszym kroku, a zwłaszcza przy takim, jak rozstrzygnięcie sprawy mniejszościowej, budzącej największe objekcje.

Cóż jednak widzimy? Podczas gdy endek Stanisław Grabski w ciszy gabinetu proponuje mniejszościom ugodę w imieniu swego stronnictwa, inni jego koledzy podburzają przeciwko tymże mniejszościom w prasie i na zjazdach. Tak właśnie stało się ostatnio. Akurat w tym samym dniu, gdy rząd przygotował ustawę, przyznającą koncesję mniejszościom w sprawie języka państwowego i szkolnictwa, odbył się zjazd wojewódzki zw. ludowo-narodowego, na którym zapadły stare uchwały szowinistyczne. Według tych uchwał, polska polityka kresowa, specjalnie zaś polityka na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej, winna się opierać na zasadzie polskich interesów narodowych (a więc nie państwowych), słowem powtórzono starą śpiewkę endecką, która już tyle szkody wyrządziła państwu. Najcharakterystyczniejszy jest następujący ustęp rezolucji endeckiej:

„Zjazd wypowiada się najkategoryczniej przeciwko wszelkim zakusom stronnictw lewicowych, zmierzającym do zaprowadzenia na ziemiach wschodnich statutów autonomicznych, czy też odrębnych samorządów i oświadcza, że naród polski nigdy nie dopuści do takiego lekceważenia interesów narodowych i państwowych".

A więc nie wolno dać mniejszościom nietylko autonomji, lecz nawet „odrębnych samorządów", a co dla endecji znaczy samorząd „normalny", czytamy w pierwszym punkcie uchwały, według którego naczelną zasadą ustroju samorządu w Polsce winien być charakter narodowy państwa. Słowem na ziemiach, z których nie został wybrany ani jeden poseł polski, nie należy uwzględnić w samorządzie odrębności etnicznej mieszkańców. Niema nawet w uchwale ani jednego słowa o prawach językowych dla mniejszości kresowej, lecz przebija w niej bezwzględny hakatyzm endecki. Ale cóż się stanie z deklaracją mocarstw, które zatwierdzając w dniu 15 marca 1923 r. wchodnie granice Polski, pisały wyraźnie: „Polska uznała, iż warunki etnograficzne wymagają odnośnie do wschodniej Galicji ustroju samorządowego.

Właśnie tę okoliczność widać uchwała miała na uwadze, gdy prostowała przeciwko „zakusom lewicowym", bo za rządów lewicowych zatwierdzone zostały granice polskie. Niedość na tem. Zjazd endecki odmawia mniejszościom nawet pospolitych praw obywatelskich. Albowiem punkt następny poleca władzom naczelnym stronnictwa „podjęcie inicjatywy celem opracowania wespół z innemi stronnictwami, stojącemi na gruncie narodowym, niezbęnych zmian poszczególnych artykułów konstytucji oraz gruntownej zmiany ordynacji wyborczej do parlamentu, którąby umożliwiła powstanie trwałej i znacznej większości parlamentarnej i wyłonienia przez nią silnego rządu". Ponieważ razem z mniejszościami i obecnie można utworzyć znaczną większość, wypływa stąd jasno, że Chjena chce pozbawić w sposób jawny lub zamaskowany mniejszości narodowe najkardynalniejszego prawa obywatelskiego, jakiem jest równouprawnienie w reprezentacji parlamentarnej.

Oprócz szczucia na tle kulturalno-politycznem, Chjena uprawia podżeganie na tle uzyskania przez mniejszości obywatelstwa polskiego. Jak wiadomo, stosownie do artykułu 3 ratyfikowanego przez Sejm Ustawodawczy w d. 1 września 1919 roku traktatu między Ententą a Polską, za obywateli polskich z samego prawa i bez żadnych formalności powinni zostać uznani ci obywatele b. państw zaborczych, którzy w chwili uzyskania przez ten traktat mocy obowiązującej posiadali zamieszkanie na terytorjum Polski. Tymczasem w ustawie o obywatelstwie z dnia 20 stycznia 1920 r. wytłumaczono ten traktat błędnie w tym sensie, że obywatelem jest tylko ten, kto był wpisany do ksiąg stałej ludności. Komentarz ten mógł się ostać tylko dopóty, dopóki sprawa ta nie oparła się o instancję międzynarodową, która jedynie władna jest do komentowania traktatu. Ostatnio znany profesor praw na wszechnicy paryskiej A. de Lapradelle wydał broszurę w której tłumaczy, że słowo „domicilies" nie może nic innego znaczyć jak poprostu „zamieszkali". Przyjmując pod uwagę liczne klęski, jakie już ponosiliśmy na terenie międzynarodowym, z powodu szowinizmu endeckiego, dyplomację polską niechybnie czekałaby nowa klęska, tem boleśniejsza, ile że niedorzeczny komentarz mógłby być podjęty jako naruszenie traktatu wersalskiego, z czego wrogowie polscy, którzy tak usilnie domagają się rewizji traktatu, mocnoby się ucieszyli. Bardzo tedy rozsądnie uczynił pan premjer Grabski i jego minister resortowy, pan Huebner, że wydali nareszcie cyrkularz kompromisowy, który, nie zmieniając ustawy, ułatwia nabycie obywatelstwa przez nadanie. Pan Huebner, sympatyk endecki, z pewnością nie może być posądzany o lewicowość (toć lewica niedawno wyraziła mu nieufność), lecz jako polityk praktyczny, na rezygnacje ze swoich praw, poprzestając na ulgach przy nadaniu obywatelstwa, zamiast na automatycznem jego pozyskaniu, to będzie to wygraną nie dla mniejszości, lecz dla rządu. Tak też się stało. Okólnik min. spraw wewn. przytoczony w „Republice" z dn. 30 z. m. w dalekim stopniu nie czyni zadość przepisom traktatu, lecz usuwa jedynie biurokratyczne komplikacje i szykany. Tymczasem prasa chjeńska, zatajając, że chodzi tu o nadanie obywatelstwa osobom, które traktatowo je posiadają i zamieszkują dziesiątki lat w Warszawie (conajmniej zaś 10 lat), i że okólnik ten wydał „jej" minister, z pewnością w porozumieniu z „jej' komisją czterech, szerzy podburzające brednie, że chodzi tu o przygarnięcie 800 tysięcy żydów, wypędzonych z Sowdepji z powodu likwidacji „Nepu". Ponieważ okólnik ministerjalny o tyle będzie miał wartość praktyczną, o ile będzie wykonany, więc takie podburzanie ze strony potężnego stronnictwa, sprawić może tylko to, że układ z mniejszościami się rozbije i znowu wejdzie w moc ścisły przepis traktatu.

Tak w świetle faktów wygląda faryzeuszowstwo Endecji. Za kulisami ona się umawia, a na widowni podbechtuje przeciwko własnym ustępstwom. Czy można się dziwić, że mniejszości nie mają zaufania do wszelkiej ugody, i że to co można było we właściwym czasie załatwić kosztem drobnych koncesji, będzie musiało być po niewczasie kupione za drogą cenę. Co gorsza, taka niesolidarność może narazić interes państwowy na szwank, bez możności naprawy.

W. R.

—XX—

UMOWA O BUDOWĘ PORTU W GDYNI ZOSTAŁA PODPISANA.

Polska Agencja Telegraficzna.

Warszawa, lipca.

Trudności jakie powstały przy podpisaniu umowy na budowę portu w Gdyni z powodu zaszłych we Francji wypadków politycznych i finansowych obecnie zostały kompletnie złagodzone, na skutek życzliwego porozumienia między zainteresowanemi stronami.

Dziś po południu została podpisana umowa przez ministra przemysłu i handlu p. Kiedronia z konsorcjum francusko-polskim.

ODPOWIEDŹ KONFERENCJI AMBASADORÓW NA NOTĘ NIEMIECKĄ.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 5 lipca.

Konferencja ambasadorów ustaliła w głównych zarysach odpowiedź na notę Niemiec w sprawie rozbrojenia. Konferencja ambasadorów przyjmuje do wiadomości, że rzesza zgadza się na kontrolę przez władze sojusznicze, oraz ustala rozpoczęcie tej kontroli na 20 bm. na warunkach, które określiła poprzednio. Nie zobowiązuje się jednak do ukończenia tej kontroli do 30 września.

Ferment we Włoszech wzrasta.

Opozycja żąda dymisji Mussoliniego. — Faszyści przewlekają śledztwo, chcąc zyskać na czasie. — Mordercy Matteotiego posiadają olbrzymi majątek.

Rzym, 5 lipca.

Organ Giolittiego, „Stampa" turyńska domaga się aby Mussolini złożył tekę ministra spraw zagranicznych. Po wykryciu mordu na Matteottim, Mussolini natychmiast złożył ministerjum spraw wewnętrznych, okazało się bowiem, że mord był uplanowany z Rossim i Duminim w temże ministerjum, w biurze prasowem prezydjum rady ministrów.

Prasa opozycyjna podkreśla, że Mussolini ma możność wycofać się z zachowaniem pozorów. Może podać, że obecność jego jest konieczną w kraju ze względu na położenie wewnętrzne, podczas gdy interes Włoch wymaga, aby minister spraw zagranicznych uczestniczył w konferencji londyńskiej. W ten sposób dymisja będzie upozorowaną i będzie oddalony wszelki jej związek z mordem na Matteottim.

Przesłuchanie morderców Matteottiego posuwają się powoli. Dotychczas nie skonfrontowano ze sobą głównych wykonawców, ani nie pociągnięto do odpowiedzialności wysokich winowajców, których prasa opozycyjna wskazała. Wczoraj — jak donosi „Sereno" — sędzia śledczy zażądał urzędowych danych co do stanowiska, jakie Rossi zajmował w ministerjum spraw wewnętrznych, podczas gdy urzędownie była ogłoszona zarówno jego nominacja na szefa biura prasowego prezydjum rady ministrów jak jego dymisja, której Mussolini udzielił mu serdecznym listem, dziękując zbrodniarzowi za lojalność „polityczną i osobistą". Faszystom idzie o przewleczenie śledztwa formalnościami i o zyskanie na czasie.

JAK FASZYŚCI DORABIALI SIĘ NA MORDERSTWACH?

Rzym, 5 lipca.

Ostateczny wykaz papierów wartościowych, zasekwestrowanych przez władze sądowe, prowadzące śledztwo w sprawie Matteottiego, stwierdza, że na rachunku Filipelli'ego znajdowało się przeszło 2 miljony lirów, zaś na rachunku Marinelli'ego z górą miljon. Ponadto w „safie" Marinelli'ego znaleziono wiele drogocennych przedmiotów.

Wykrycie majątku morderców wywołało silne wrażenie. Zarówno Rossi jak Marinelli byli przed kilku miesiącami zupełnie ubodzy. „Corriere Italiano" przynosił deficyty jako dziennik półurzędowy majątek ich ma więc inne źródło. Miljony Rossi'ego i Marinnelli'ego pochodzą prawdopodobnie z sum, jakie szły na opłacenie „czeki", naradzającej się w ministerjum spraw wewnętrznych w biurze Rossi'ego Marinelli jest oskarżony także i o to, że wypłacił „honorarjum" mordercom Matteottiego.

FASZYŚCI NA MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI PRACY.

Polska Agencja Telegraficzna.

Po burzliwej dyskusji międzynarodowa konferencja pracy odrzuciła wniosek delegatów robotniczych ,domagających się uznania mandatu delegata faszystowskich związków robotniczych za nieważny. Konferencja zatwierdziła również zakwestjonowane mandaty delegatów robotniczych Czechosłowacji i Rumunji

Premjerzy wszystkich państw Rzeszy przyjęli program rzeczoznawców.

Berlin, 3 lipca.

Na dzisiejszych naradach premjerów państw związkowych Rzeszy, które rozpoczęły się o godz. 10-ej przedpołudniem omawiano sprawy zagraniczne, w szczególności przeprowadzenie planu Dawesa. Zasadnicza różnica zdań nie ujawniła się Przedstawiciele wszystkich państw, nawet Bawarji, byli zdania, iż plan rzeczoznawców musi być przeprowadzony. Jedynie tylko przedstawiciel Meklenburg Schwerin, który jest zupełnie opanowane przez skrajnych nacjonalistów, wystąpił przeciwko przyjęciu i przeprowadzeniu planu Dawesa.

Minister finansów Rzeszy dr. Luther oświadczył na dzisiejszem zebraniu, że południowe kraje niemieckie między innymi Saksonja otrzymają prawo do wydawania własnych banknotów w ograniczonej ilości.

Narady toczyły się także wieczorem.

* *
*

Berlin, 4 lipca.

Agencja Wschodnia.

Na konferencji premjerów wszystkich krajów Rzeszy premjerzy oświadczyli się w zasadzie za przyjęciem projektu rzeczoznawców, z wyjątkiem prezesa ministrów Wiremberg-Schwerin.

W najbliższy wtorek odbędzie się w Berlinie konferencja wszystkich ministrów finansów Rzeszy niemieckiej, którzy zajmą się sanacją skarbu, w szczególności zaś obradować będą nad kwestją sfinansowania wykonania projektu rzeczoznawców.

Berlin, 4 lipca.

Tutejsze koła polityczne sądzą, że kwestja przeprowadzenia orzeczenia rzeczoznawców zostanie przedłożona Reichstagowi dopiero po odbyciu się konferencji londyńskiejż która rozstrzygnąć ma następujące kwestje: kiedy orzecznie wejdzie w życie jakie gwarancje należy dać rządowi niemieckiemu celem przywrócenia pełnej administracji i gospodarczej suwerenności w okupowanych terytorjach, jakie rozkazy Francja i Belgja winny cofnąć jaką pożyczkę należy wyznaczyć aby uruchomić kapitał wyznaczony w orzeczeniu i jakich zaliczek należy udzielić Niemcom.

Najważniejszym punktem jest kwestja militarnego opróżnienia zagłębia Ruhry. Rząd niemiecki uzależnia przeprowadzenie orzeczenia rzeczoznawców od ewakuacji Ruhry. W tej sprawie nastąpiła żywa wymiana zdań między Herriotem i Stresemannem. Rząd niemiecki domaga się stałego terminu opróżnienia Ruhry zanim przedłoży projekt umowy Reichstagowi. Herriot wykazał gotowość opróżnienia Ruhry lecz robi trudności co do obsadzonych portów nad Renem gdyż gen. Degoutte nie chce z nich ustąpić.



Posiedzenie kongresu towarzystw przyjaciół Ligi narodów.

Ljon, / **lipca.**

Polska Agencja Telegraficzna.

Na plenarnem posiedzeniu kongresu towarzystw ligi narodów przyjęto rezolucję, wyrażającą zadowolenie ze sprawozdania komitetu rzeczoznawców. Pozatem na propozycję delegata japońskiego uchwalono rezolucję o sprawiedliwem traktowaniu cudzoziemców. Delegat Stanów Zjednoczonych powstrzymał się od głosowania.

Rezolucja o sprawiedliwym traktowaniu cudzoziemców.

Rzym, **lipca.**

Według urzędowego komunikatu, Mussolini postanowił, że faszystowska milicja jeszcze w tym miesiącu złoży przysiegę na wierność królowi.

Prasie opozycyjnej decyzja ta nie wystarcza. Żąda ona, jak było postawione na ogólnem zebraniu opozycyjnych partji, zupełnego zniesienia wszystkich partyjnych milicji.

Zakończenie obrad kongresu geodezyjno-astronomicznego.

Polska Agencja Telegraficzna.

Helsingfors, **lipca.**

Kongres geodezyjno-astronomiczny 7 państw nadbałtyckich zakończył swe obrady.

Osiągnięte zostało zupełne porozumienie w sprawach pomiarów brzegów Bałtyku. Kongres wyłonił stałą komisję z przedstawicieli państw, biorących udział w kongresie. Przewodniczącym komitetu wybrano prof. Rosena ze Sztokholmu, wice-przewodniczącym prof. uniwersytetu Jagiellońskiego, Banachiewicza. Po kongresie delegaci na zaproszenie rządu fińskiego udali się w podróż po Finlandji.



Prof. dr. Harder.

wynalazca nowych aparatów telefotograficznych, zdejmujących przy pomocy radjo w Berlinie fotografje, nadawane przez stacje amerykańskie. Aparat jego odznacza się wielką prostotą i popularyzuje się z wielką szybkością. Gdy radjotechnika czyni codziennie tak szalone postępy w caływ świecie, w Polsce zwykłe radjotelefony odbiorcze są zakazane...

Co o tym pomyśleć może kulturalna Europa? Ładna propaganda!...

FRIEDRIECH KARINTHY.

WYKAZ STOPNI.

Dziś otrzymaliśmy w szkole wykaz stopni. Gdy przyszedłem do domu ojciec zaczął mnie wypytywać o postępy w naukach.

Musiałem mu więc wszystko objaśnić:

— Po pierwsze niech się tatuś nie martwi, bo to nie jest jeszcze definitywny wykaz stopni, ale tylko próbny. To nic nie znaczy, że dziś jest dzień wydawania cenzur w szkołach... Inni koledzy otrzymali prawdziwe wykazy stopni, ale moją cenzurę trzeba przedtem wysłać do ministerjum, gdyż są w niej błędnie wystawione stopnie...

Prócz tego mój wykaz stopni będzie specjalnie rozpatrywany na posiedzeniu personelu nauczycielskiego, a potem zostanie przesłany do kuratorjum w celu skorygowania błędów.

Gdy pan dyrektor oddawał mi cenzurę, wygłosił wielkie przemówienie. Był bardzo zdenerwowany i kazał się kłaniać tatusiowi.

— Proszę cię bardzo, drogi chłopcze — mówił do mnie pan dyrektor — uspokój rodziców i powiedz im, że, niestety, do twej cenzury wkradły się omyłki, a w myśl przepisów ustawodawczych, szkoła nie ma prawa bez interwencji wyższych władz zmieniać stopni....

Wobec tego przeproś w moim imieniu ojca i powiedz mu, że idzie tu tylko o głupią formalność..:

Proszę cię raz jeszcze, byś uspokoił rodziców i powiedział im, że ta cenzura nie ma absolutnie znaczenia. Za kilka dni otrzymasz drugą bez błędów, ale na razie niech twój ojciec złoży na niej podpis, bo musimy ten dokument zachować w aktach szkoły...

Niech się więc tatuś nie gniewa, wszystko będzie dobrze...

— A ta dwójka z historji? — pyta zdziwiony ojciec.

— To wcale nie jest dwójka, tatusiu, to znaczy tylko, że ja w tym tercjale odpowiadałem dwa razy z historji...

Nasz profesor wogóle nie ma prawa wystawiania stopni, bo on jest tylko tymczasowym zastępcą... Prawdziwy nauczyciel z historji wystawiłby mi z pewnością piątkę na cenzurze... Rozumie tatuś?

— No, dobrze, a z fizyki?

— Z fizyki to był taki kawał... Niech tatuś słucha; tatuś się uśmieje... To było tak... Odpowiadałem na początku roku z ciepła... Profesor dał mi zadanie do rozwiązania na odnalezienie pewnej ilości kalorji ciepła...

Wszystko napisałem w porządku... Dostałem z pewnością czwórkę...

Ale nasz profesor jest trochę ślepy i zapisał do dziennika mój stopień jakiemuś innemu uczniowi, a jego dwójkę przez omyłkę wpisał na moje nazwisko.. Rozumie tatuś, to dobry kawał, prawda? Poszedłem w tej sprawie do dyrektora, który wyraził mi najserdeczniejsze spółczucie ale, niestety, nie mógł mi pomóc, gdyż stopnie były już wystawione..

— A z algebry?...

— Z algebry, tatusiu, jest inna sprawa. Niech tatuś słucha... Profesor wywołał mnie do tablicy i dał mi do rozwiązania równanie z dwiema niewiadomemi...

Umiem to przecież doskonale...

Rozwiązuję więc równanie i idzie mi jak po maśle...

Trzeba było wyciągnąć pierwiastek sześcienny z kwadratu jakiejś liczby, bo inaczej nie można byłoby znaleźć niewiadomej, a profesor omylił się i nie kazał wyciągać pierwiastku. Potem dopiero doszedł do przekonania, że ja mam rację, ale mu było wstyd przed klasą, więc kazał mi wrócić na miejsce i nie chciał mnie więcej wywoływać. A Steineman, pierwszy uczeń w naszej klasie mówił mi, że nie wolno stawiać dwójki na cenzurze, o ile przedtem nie wywołano ucznia po raz drugi na poprawkę... Profesor mógłby mieć wielki skandal, gdyby dyrektor się o tem dowiedział, ale nie mówiłem o tem nic dyrektorowi, bo mi było żal profesora.. On jest taki stary, ma żonę i kilkoro dzieci, straciłby posadę.. Wolę już cierpieć za niego, a zresztą przecież i tak cenzura nie jest ważna...

Oczywiście, że z pilności musiałem dostać dwójkę, skoro ze wszystkich przedmiotów mam dwójki, ale tatuś rozumie, że jeżeli w ministerjum sprawdzą, że te dwójki wpisane są przez omyłkę to mi napewno zmienią również stopień z pilności...

Z uwagi mam dwójkę dlatego, że nasz wychowawca zgubił notes, w którym miał wypisane stopnie całej klasy i nie wiedział co mówić o mnie na posiedzeniu.

Ponieważ on mnie nie lubi, bo ja zawsze poprawiam go na lekcjach, gdyż więcej umiem od niego, więc na złość postawił mi dwójkę, ale to się później zmieni....

A ta uwaga, że się spóźniam to nic nie znaczy, to tylko naumyślnie napisane żeby przestraszyć ucznia, wszyscy to mają wypisane...

Ale tatusiu niech tatuś to podpisze..

I niech tatuś na razie do szkoły nie idzie, bo wszyscy są zdenerwowani...

Zresztą u nas w szkole budują nową bramę... Niech tatuś lepiej nie idzie...

Tam nie można przejść... Tam wcale niema bramy...

Będzie dopiero za dwa miesiące...

Tłum. B. F.

Wiadomości bieżące.

LIPIEC 6 NIEDZIELA	Dziś: Łucji Jutro: Cyryla —:— Wschód słońca o g. 4.42 Zachód o g. 6.35 Wsch. księżyca o g. 1.26 r Zachód o g. 0.00 r. Długość dnia 13.51 Przybyło dnia g. 6.45

Opłaty stemplowe od weksli w walucie złotowej. Od weksli „in blanco" bez wymienienia daty opłata stemplowa jest podwójna (jak od weksli 6-cio miesięcznych).ł

Aż do dalszego zarządzenia wolno używać dotychczasowych blankietów wekslowych, których suma opłaty jest wyrażona w markach polskich.

W tym celu przelicza się stawki, wyrażone w złotych na marki płg. kursu 1 zł. = 1.800.000 mk.

Począwszy od dnia 1 lipca 1924 r. opłat stemplowych od weksli nie można uiszczać przez użycie urzędowych blankietów wekslowych, których cena wyrażona jest w walucie markowej.

Gminy mają obowiązek pokrywania kosztów leczenia w szpitalach publicznych. Ministerstwo spraw wewnętrznych nadesłało do magistratu pismo, w którem wyjaśnia, że ustawa o opiece społecznej z dnia 16 sierpnia 1923 roku ma zastosowanie do wszystkich wypadków opieki, z wyjątkiem kosztów leczenia chorych w szpitalach publicznych. Koszty te pokrywane być mają według dotychczas obowiązujących w tym kierunku przepisów, a więc gmina obowiązana do uiszczenia kosztów leczenia jest ta, w której leczony w szpitalu zapisany jest do ksiąg stałej ludności.

Wzmożenie pracy w miejskiej aptece szpitalnej. W związku z bezrobociem i skutkiem utracenia prawa korzystania ze świadczeń kasy chorych, setki rodzin robotniczych zwracają się o pomoc do miejskich bezpłatnych ambulatorjów, gdzie otrzymują zaświadczenia na bezpłatne lekarstwa z miejskiej apteki szpitalnej. Znaczną ilość osób kieruje również po bezpłatne lekarstwa do miejskiej apteki szpitalnej z tych samych powodów wydział opieki społecznej. Liczba recept dla bezrobotnych sięga obecnie do 100 dziennie.

Sprawa powyższa będzie przedmiotem obrad na najbliższem posiedzeniu delegacji wydziału zdrowotności publicznej.

Komitet pomocy najbiedniejszym m. Łodzi przy pracy. Komitet niesienia pomocy najbiedniejszym po zakończeniu akcji dożywiania dzieci w szkołach powszechnych zorganizował na czas wakacji letnich dla tysiąca najwątlejszych i najbiedniejszych dzieci naszego miasta kolonje letnie.

Kolonje te zostały urządzone w najzdrowszych i najpiękniejszych miejscowościach województwa łódzkiego: w Szadku i Złoczewie na 100 dzieci, w Warcie, Będkowie, Jeżowie, Sędzijowicach, Kamińsku i Wolborzu po 75 dzieci, w Gałkówku, Głownie, Bratoszewicach, Osinach, Czyżeminku, Skoszewach i Sulejowie po 50 dzieci.

Dzieci, przeznaczone na kolonje, wybrane zostały przez lekarzy higienistów w szkołach i zakwalifikowane przez nauczycielstwo i komitety dzielnicowe.

Wczoraj, po wykąpaniu wszystkich dzieci, odbył się w szkole im. J. Piłsudskiego oraz w szkole przy ul. Smugowej ostateczny przegląd dzieci przez uproszonych lekarzy i przydział na kolonje.

Dla najbiedniejszych dzieci komitet nabył odpowiednią ilość materjałów, z których poszyto sienniki, prześcieradła, koszule i ubranka.

Dla utrzymania stałego kontaktu z kolonjami, czuwanie nad sprężystą administracją powołaną w charakterze inspektora kolonji kierownika szkoły p. Bronisława Szwalma, który w ciągu całego lata wizotować będzie poszczególne kolonje.

Pierwsze partje dzieci wyjeżdżają w specjalnie przeznaczonych wagonach, dzisiaj, reszta w poniedziałek i wtorek.

Ze względu na to, że wysłanie 1000 dzieci na całe lato pochłonie całkowity zysk z loterji fantowej, a zwiększające się z dnia na dzień nędza, zmusza komitet do dalszej pomocy na rzecz bezrobotnych, należałoby, aby całe społeczeństwo łódzkie przyszłą z jak najdalej idącą pomocą komitetowi w jego ciężkiej i zmudnej pracy.

Obozy letnie przysposobienia wojskowego. Świetny wpływ obozów letnich, szczególnie na fizyczny rozwój młodzieży, przyczynił się do coraz większej ich popularyzacji, a tem samem do popularyzacji idei przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego w społeczeństwie. Wpływ ten już dzisiaj się daje zauważyć w życiu sportowem szkół i związkó sportowych. Obozy ogólnie zyskały sobie duże uznanie min. oświaty jak i rodziców. Dająca się początkowo zauważyć rezerwa i brak zaufania do obozów czynników pedagogicznych, obawiających się wpływu wojska i zbytniej militaryzacji — znika widocznie.

Widocznym to jest również na wpływie chłopców do tegorocznych obozów. Zewsząd nadchodzą wiadomości, iż znaczna część kandydatów została odrzucona ze względu na brak miejsc w obozach. W roku bieżącym powstaje: 53 obozy dla młodzieży szkolnej, 1 obóz akademicki członków A. Z. S. 8 obozów instruktorów harcerskich, 11 obozów dla młodzieży pozaszkolnej, 4 obozy dla kierowników hufców szkolnych. D. O. K. IV Łódź: 10 obozów, wszystkie w Sulejowie pod Piotrkowem.

Niejeden Łodzianin będzie zazdrościł chłopcom przebywania na świeżem powietrzu, mimo trudów życia obozowego.

Opał na zimę dla szkół miejskich. Wydział gospodarczy, pragnąc uniknąć ew. przerw w nauce w miejskich szkołach z powodu braku opału podczas zimy, rozpoczął już zaopatrywanie szkół w opał. W ciągu tygodnia, t. j. od dn. 23 do 30 czerwca r. b. dostarczono już do szkół 3287 korcy węgla, 345 ctn. drzewa oraz 4202 hekt. koksu.

Przewóz produktów spożywczych jako bagażu. Z powodu zażaleń osób zainteresowanych, że kasy bagażowe poszczególnych dworców kolejowych odmawiają przyjmowania produktów spożywczych, jako bagażu, przypomniał zarząd kolejowy odnośnym organom, że artykuły spożywcze, jak mąka, krupy, wszelkiego rodzaju jarzyny, świeże owoce, ziemniaki, mięso, wędliny, masło, jaja i t. d. (z wyjątkiem zboża), należy przyjmować do przewozu jako bagaż, w ilościach, przewidzianych dla bagażu i za opłatą stawek bagażowych. Nadający musi jednak wykazać się biletem jazdy do stacji, do której nadaje żywność.

W braku biletu uważać należy przesyłkę za nadzwyczajną i pobierać za nią należy przewidziane w taryfie przewożne, które jest o sto procent wyższe od należytości bagażowej. (p.)



TEATR MIEJSKI.

Dziś t. j. w niedzielę w uroczym parku Staszyca dana będzie zabawna groteska Molnera p. t. „Jego mecenas" z pp. Morską, St. Ładzińską, Pawłowskim, Zniczem Boneckim, Krotkem na czele.

Najbliższa premjera ukaże się we wtorek, wystawioną będzie komedja w 3-ch aktach Mannersa p. t. „Moje serce". — Budowa dachu na widownię postępuje w szybkim tempie, tak że jutro większa część robót będzie wykończona.

TEATR POPULARNY.

Dziś, w niedzielę o godz. 8.30 wiecz. pożegnalne przedstawienie w sezonie bieżącym odegraną zostanie arcywesoła krotochwila w 4 aktach „Oj mężczyźni, mężczyźni" Zalewskiego.

MIEJSKA GALERJA SZTUKI.

Obecna wystawa ze względu na swój wysoki poziom artystyczny, a zwłaszcza po raz pierwszy wystawiony w Polsce portret Heleny Modrzejowskiej, dzieła mistrza Andriollego, zainteresowała szerokie grono miłośników sztuki, którzy poczęli już uważać lokal wystawowy za swój salon. Bogata czytelnia najpiękniejszych zagranicznych czasopism daje możność zwiedzającym do zapoznania się z europejskiem życiem artystycznem. Prócz kapitalnej pracy Androllego (portretu Modrzejowskiej), znajdują się na wystawie nader rzadkie olejne prace Andriollego, mianowicie: „Hołd trzech króli" oraz „Królewicz św. Kazimierz", które mogłyby ozdobić tak ubogie w prace artystyczne wnętrza kościołów łódzkich.

Wystawa, mimo rozpoczynającej się w tych dniach przebudowy, trwać będzie bez przerwy przez cały okres wakacyjny.

Przed rozpoczęciem miejskich robót publicznych.

W poniedziałek otrzyma pracę 300 robotników.

W dniu wczorajszym ławnik wydziału gospodarczego pan Bednarczyk zwołał konferencję, na którą przybyli przedstawiciele 3 centrali związków zawodowych w celu omówienia sposobu zatrudnienia bezrobotnych na robotach publicznych.

Zagajając konferencję ławnik Bednarczyk zakomunikował zebranym, iż onegdaj sprawa bezrobotnych była przedmiotem specjalnych narad w magistracie, przyczem okazało się, iż magistrat z przeznaczonych dla bezrobotnych pieniędzy rządowych otrzymał już 70 tys. zł., na lipiec ma otrzymać 130 tys. zł., a na sierpień 80 tys. zł.

Co do sposobu zatrudnienia bezrobotnych to magistrat postanowił zatrudnić **ze związków polskich 40 proc., z klasowych 30 proc., z chrześcijańskich 20 pr. i 10 proc. z państwowego urzędu pośrednictwa pracy**, który dostarczy robotników niezrzeszonych w związkach.

W dalszym ciągu p. Bednarczyk wskazał, że narazie zapotrzebowanie robotników będzie małe, lecz stopniowo magistrat starać się będzie zatrudnić większą ilość bezrobotnych.

Narazie pierwsze zapotrzebowanie będzie w poniedziałek i bezrobotni zostaną zatrudnieni częściowo przy niwelacji ulic, przy przedwstępnych pracach kanalizacyjnych, oraz przy robotach w lesie Konstantynowskim, gdzie ma być urządzony park ludowy.

Punkt zborny dla robotników, których zatrudni magistrat, będzie w lesie Konstantynowskim.

Dzienna płaca robotnika wynosić będzie 3 zł. i specjalnie mniej, niż zarabiają robotnicy w fabrykach, by tym nie opłacało się porzucać fabryki i zapisywać się na listę bezrobotnych.

Robotnicy pracować będą na zmianę co dwa tygodnie nowa partja.

Po przemówieniu p. Bednarczyka wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, szczególnie między przedstawicielami związków polskiego i klasowego, pp. Danielewiczem i Kulczyńskim.

Pan Danielewicz wskazał, iż magistrat źle ułożył sposób rozdzielenia zatrudnienia bezrobotnych, ponieważ przydzielił związkowi polskiemu większą ilość robotników.

Jest to niesłuszne, ponieważ bezrobotni ze związku klasowego rekrutują się przeważnie z robotników wykwalifikowanych, którzy obecnie zostali pozbawieni pracy, a wogóle ilość robotników w obu związkach jest równa, wobec czego domagał się, by w poniedziałek wyznaczono do robót jednakową ilość bezrobotnych z obu związków.

Pan Kulczyński natomiast twierdził, iż w większej ilości zamkniętych dużych fabryk pracują członkowie polskich związków wobec czego powinno ich być więcej.

Po dłuższej dyskusji na tem tle zabrał głos ławnik Bednarczyk, który oświadczył, iż konferencja ta jest wstępną do kilku innych, wobec czego uważa, że nie powinny mieć miejsca nieporozumienia, gdyż jedynym celem jest zatrudnienie głodujących robotników.

Związki również winny wydzielić robotnice, dla których magistrat wystara się o odpowiednie zajęcie.

Co do robotników żydowskich, to należą oni do związku klasowego i związki te powinny proporcjonalnie zatrudnić również i żydów.

Również uwzględnił pan Bednarczyk żądanie przedstawiciela klasow. związku i oświadczył, że w poniedziałek otrzymają **pracę 130 robotników ze związku klasowego, tyleż ze związku polskiego i 60 robotników ze związków chrześcijańskich.**

Po upływie kilku dni sformowana zostanie druga partja robotników i ogółem w ciągu lipca otrzyma pracę 1000 robotników, a dalsze zatrudnienie ich zależne jest od wyasygnowania przez rząd dalszych kredytów na ten cel.

W końcu oświadczył pan Bednarczyk iż cała akcja zatrudnienia bezrobotnych prowadzona będzie przez magistrat w ścisłym kontakcie z centralami związków zawodowych i w ten też sposób będą załatwiane ewentualne zatargi, jakie na tem tle mogą powstać. (b.)

Obrona pracowników umysłowych.

Liczba bezrobotnych biuralistów sięga w Łodzi liczby 4 tysięcy. — Mowa posła Kroniga.

Z wczorajszej mowy sejmowej posła Kroniga przytaczamy specjalny ustęp, dotyczący pracowników biurowych.

Proszę Panów — mówi p. Kronig do posłów — jeżeli w stosunku do robotników, pozbawionych możności zarobkowania rząd dopuścił się zaniedbania, to z rażącem wprost lekceważeniem potraktowano inną kategorję bezrobotnych, a mianowicie pracowników biurowych. Z powodu zamknięcia fabryk i z powodu zastoju handlu bezrobocie wśród pracowników biurowych szerzy się w zastraszający sposób.

W samej Łodzi liczba bezrobotnych pracowników biurowych **przewyższa 4 tysiące osób.**

Położenie ich jest równie rozpaczliwe jak położenie bezrobotnych robotników: im również zagraża głód i ruina życia rodzinnego. Władze komunalne odmawiają pomocy bezrobotnym pracownikom, twierdząc, iż nie posiadają na to funduszów. Wobec tego od **rządu musimy się domagać, aby roztoczył opiekę nad tą kategorją bezrobotnych.** Domagamy się tego tembardziej, że pracownicy biurowi dzięki stanowisku naszej prawicy wyłączeni zostali z pod działania ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Przy uchwaleniu tej ustawy popełniono straszną niesprawiedliwość, skrzywdzono liczne rzesze pracowników, którym się każe w razie bezrobocia z głodu umierać wraz z rodziną.

Jak mało się u nas dba o interes pracowników biurowych i pracowników umysłowych wogóle, świadczy o tem brak ustawy, regulującej stanowisko

prawne pracownika,

jego stosunek do pracodawcy i umowy o pracę z nim zawartą.

Wiem, że w ministerstwie pracy opracowany jest projekt takiej ustawy. Projekt ten jeszcze w roku ubiegłym rozesłany został zrzeszeniom pracowniczym i związkom przemysłowym do zaopinjowania. Żądane opinje nadeszły, lecz projekt ten nie ujrzał światła dziennego.

Ustawa taka jest konieczna,

gdyż u nas wogóle norm prawnych w sprawie umów o pracę pracowników umysłowych niema, podczas gdy w innych krajach ustawodawstwo już dawno roztacza opiekę prawną nad bytem i pracą pracownika. Uchwalenie takiej ustawy jest jedną z najpilniejszych potrzeb pracowników umysłowych, wobec czego domagamy się od ministerstwa pracy, aby jaknajprędzej wniosło projekt tej ustawy do Sejmu.

STREJK NA TLE URLOPÓW.

Robotnicy firmy Borek, Al. Kościuszki 3, zwrócili się do właściciela fabryki z żądaniem zapłaty za urlopy. Fabrykant oświadczył, iż żądanie ich jest słuszne, lecz z powodu braku pieniędzy wypłacić im obecnie nie może. Robotnicy zwrócili się do inspektora pracy, który poradził im, by się wstrzymali, gdyż fabryka jest w ruchu i robotnicy nie są pozbawieni zarobku. Robotnicy jednak na to się nie zgodzili i rozpoczęli strejk. b.

Z prasy.

—o—

NUMER FRANCUSKI „ŚWIATA".

Na dzień święta narodowego francuskiego, t. j. 14 lipca r. b., redakcja ilustrowanego warszawskiego tygodnika „Świata" wydaje piękny numer specjalnie poświęcony Francji. Numer, bogato ilustrowany (kolorowo), o potrójnej objętości. Kosztować będzie 1 złoty.

Władze miejskie w walce z antysanitarnym stanem miasta.

Według sprawozdania wydziału zdrowotności publicznej za m. maj r. b. ruch chorych w szpitalach w okresie sprawozdawczym przedstawiał się następująco: a) w szpitalach miejskich pozostawało na dzień 1. 4. 786 chorych (25.907 dni szpit.) b) w szpitalach społecznych 606 chorych (18.873 dni szpit.); c) w zakładach położniczych — 74 chorych (2346 dni szpit.) Ogółem wydział zdrowotności publicznej skierował do leczenia w szpitalach 1224 osób (41.325 dni szpit.). Z tej liczby było chorych płatnych 37,2 proc., częściowo płatnych lub wątpliwych 13 proc., bezpłatnych 49,8 proc.

Ambulatorja miejskie udzieliły ogółem 18.188 porad, społeczne — 4.059 porad. Do sekcji walki z gruźlicą zgłosiło się 968 osób, w tem dzieci 654, dorosłych 314. Ogółem suma świadczeń i zabiegów sekcji wynosi 3.080.

Miejski zakład odświerzbiający udzielił pomocy 113 osobom, wyleczono 68 osób, pogotowie ratunkowe miało wezwań 584, wyjazdów 335. Miejski oddział przewozu chorych przewiózł w m. maju 362 osób. Apteka miejska wydała artykułów pojedyńczych 1.280, recept złożonych 2.320.

O stanie sanitarnym miasta w tymże miesiącu informuje sprawozdanie działu sanitarnego. Zachorowań na choroby zakaźne było: tyfus brzuszny — 29, tyfus plamisty — 9, czerwonka — 5, płonica — 12, błonica — 6, róża — 8, drętwica karku — 3, gorączka połogowa — 10, odra — 16, krztusiec — 21.

W porównaniu z miesiącem po przednim zmniejszyła się ilość zachorowań na wszystkie choroby zakaźne, z wyjątkiem odry, krztuścu i czerwonki.

W dalszym ciągu dział sanitarny prowadził energiczną walkę z tyfusem brzusznym i plamistym, w tym zaś celu: a) szczepiono 275 osób, b) zbadano wodę pod względem chemicznym z 17 studzień, c) pod względem bakterologicznym z 24 studzień, d) odwszono i wykąpano przymusowo 298 osób.

Miejska izba odkażająca dokonała ogółem 269 odkażeń w 727 ubikacjach o pojemności 48.658 metr. sześć. W zakładzie kąpielowym wykąpano w m. maju 19.029 osób. Do domu izolacyjnego przyjęto 50 osób.

Miejska pracownia bakterologiczna dokonała 1.049 badań. Do sekcji do walki z jaglicą zgłosiło się do zbadania po raz pierwszy 422 osób.

Lekarze sanitarni dokonali: oględzin sklepów, posesji i t. d. 1.904, przyczem spisano protokułów policyjnych 127; szczepień ospy dokonano 14.562 (w roku 1923 — 8.664). Załatwiono polubownie spraw w dozorach 215. Lekarze sanitarni odbyli w m. maju dwa posiedzenia.

Prawo i życie.

Oskarżony, który symulował obłąkanie.

Sąd okręgowy rozpatrywał sprawę Teofila Pietrzaka, oskarżonego o kradzież zegarka dozorcy domu przy ul. Ogrodowej nr. 68.

Po wprowadzeniu oskarżonego na salę sądową, Pietrzak wstał z ławy oskarżonych i począł przemawiać do zgromadzonej tam publiczności.

W pewnej chwili na sale weszli sędziowie.

Na widok sędziów Pietrzak stracił rozum i usiadł spokojnie na ławie. Po chwili jednak orjentuje się w sytuacji i znów począł grać rolę obłąkanego. W pewnej chwili sędzia zadaje oskarżonemu szereg pytań „Jak się nazywa oskarżony?" Pietrzak. „Gdzie się oskarżony urodził?", „Nie wiem". „Ile oskarżony ma lat?". Osk. „30 albo 50". „Ile razy był karany?" Osk. „15".

Dalej sędzia odczytuje podsądnemu akt oskarżenia, który zarzuca mu, iż w dniu 27 stycznia b. r. skradł dozorcy domu przy ul. Ogrodowej 64, Michałowi Szewczykowi, zegarek, w czasie, kiedy wspomniany dozorca pozwolił mu ogrzać się w swoim domu, litując się nad jego ostateczną nędzą.

Oskarżony na swe uniewinnienie przytacza fakt, iż dozorca kupił od niego garnitur, który mu podarowała właścicielka tego domu. Dozorca za garnitur mu nie zapłacił, mówiąc, że narazie niema pieniędzy, wobec czego Pietrzak postanowił samowolnie powetować sobie stratę niezapłaconego garnituru i w tym celu korzystając z nieuwagi dozorcy zabrał leżący na stole zegarek.

Sąd biorąc pod uwagę 4-krotną kradzież Pietrzaka postanowił skazać go na 3 lata więzienia w zaliczeniem 4-ch miesięcy aresztu prewencyjnego, oraz opłat kosztów sądowych (p).

Robotnicy, aresztowani w czasie zajść w „Widzewskiej Manufakturze".

zostaną zwolnieni za kaucją.

Jak już donosiliśmy, posłowie robotnicy zwrócili się do min. pracy z prośbą o interwencje w min. sprawiedliwości, aby robotnicy aresztowani podczas zajść w Widzewskiej Manufakturze zostali do rozprawy zwolneni z więzienia.

Min. pracy przedstawiło ministrowi sprawidliwości przebieg zajść, z prośbą o uwzględnienie prośby posłów.

Jak się dowiadujemy, minister sprawiedliwości pan Wyganowski polecił prokuratorowi przy sądzie okręgowym w Łodzi zwolnić wszystkich aresztowanych z więzienia do czasu rozprawy, z wyznaczeniem minimalnej koucji. b.

Po sezonie odczytowym w Łodzi.

Od października ubiegłego roku do końca roku bieżącego w sali Filharmonji urządzono 11 odczytów i 7 wieczorów literackich.

Jak na Łódź w ciągu ośmiu miesięcy pokaźna liczba 18 atrakcji literackich — to bardzo wiele!

Z odczytów, które się odbyły w ubiegłym sezonie wymienię odczyt p. Witolda Hulewicza (Olwida), spółpracownika poznańskiego pisma literackiego „Zdrój".

Hulewicz mówił o poecie niemieckim Rainer Maria Ritke, przyczem niektóre utwory znakomitego poety recytowali — Irena Solska, artysta warszawski p. Marjusz Maszyński i artysta p. Krasnowiecki.

„Poeta miłości, nędzy i śmierci" tak mało znany w Polsce, w ujęciu p. Hulewicza wyolbrzymiał do rozmiarów największego poety niemieckiego.

W prostych, ale głębokich słowach przedstawił prelegent linję rozwoju talentu poetyckiego, akcentując te utwory, które w zrozumieniu sztuki najnowszej spadają do poziomu neoromantyzmu, lecz w istocie rzeczy stanowią kwintesencję nowych prądów w literaturze zachodniej Europy.

Drugim bezsprzecznie bardzo ciekawym odczytem była prelekcja Belmonta na temat „Jak twarz kłamie?".

Belmont dowcipnie namalował tło psychologiczne, na którem powstaje tak zwana twarz fotogeniczna.

Dwa odczyty Korczaka wykazały raz jeszcze jak bardzo zależy prelegentowi na tem, by zburzyć wreszcie mur chiński, dzielący dziecko od społeczeństwa.

W pierwszym odczycie „Należy się z dzieckiem porozumieć" prelegent zwrócił uwagę na niewłaściwy sposób wychowania dzieci, które przez starszych uważane są za półgłówków, a w każdym bądź razie za istoty niedorozwinięte.

Ignorowanie dziecka doprowadza do tego, że dziecko w swej samotności poczyna szukać własnych dróg i często schodzi na manowce.

W drugim odczycie „Lato i dzieci" Korczak wskazał sposób obchodzenia się z dzieckiem na wsi i w mieście. W radach i wskazówkach prelegenta znać było dużo troskliwości o przyszłe pokolenie.

„Z Bogiem czy bez Boga?" — tak brzmiał tytuł odczytu Kazimierza Czapińskiego, który opierając na twórczości Dostojewskiego wykazał najgłówniejsze elementy talentu pisarskiego rosyjskiego filozofa - pisarza.

Ostatnim odczytem, który może być zaliczony do najciekawszych pogadanka Boy'a na temat „Jak zostałem literatem?".

Boy z właściwym sobie humorem opisał krótko swą autobiografję, podkreślając tylko te momenty w życiu, które wpłynęły na jego obecny zawód literacki.

Prócz wyżej wymienionych odczytów wygłoszono jeszcze następujące prelekcje: Wacław Sieroszewski o Japonji, Drążewski („Idziemy!"), Sieroszewski („Dusza wschodu i zachodu"), i prof. Grabski („O grafologji").

Wreszcie na wyróżnienie zasługują cztery wieczory literackie.

Wieczór „poetycki" z udziałem Józefa Witolda Wandurskiego, Juljana Tuwima i Mieczysława Brauna, wieczór żywego słowa Kazimiery Rychterówny, drugi wieczór poetycki „Skamandra" z udziałem Jarosława Iwaszkiewicza, Jana Lechonia, Antoniego Słonimskiego, Juljana Tuwima i artystów warszawskich pani Marji Strońskiej oraz M. Maszyńskiego i drugi wieczór p. Kazimiery Rychterówny, która recytowała poemat p. t. „Enoch Arden".

Oto cały dorobek artystyczny ubiegłego sezonu odczytowego.

Porównywując z latami dawniejszymi, trzeba zwrócić uwagę nie tylko na wyższy poziom odczytów. lecz również na większą ich ilość.

bł.

Kronika policyjna.

ŻONY KRADNĄ.

Płoszewski Juljan zamieszkały przy ulicy Słowiańskiej nr. 15 zameldował, że żona jego Władysława podczas nieobecności skradła mu z mieszkania różne rzeczy wartości 1.500 zł.

W sprawie powyższej spisano protokół i wszczęto poszukiwania za uczciwą żoną. p.

DZIECI BAWIĄ SIĘ NABOJAMI.

Pankowski Kazimierz lat 10 zamieszkały przy ul. 28-go Pułku Strzelców Kaniowskich 33 i Milczarek Zygmunt zamieszkały przy ul. 28-go Pułku Strzelców Kaniowskich nr. 41, bawili się na podwórzu znalezioną kulą karabinową. Zabawką tą spowodowali wybuch i zostali lekko ranni w nogi.

Pomocy udzielił im lekarz pogotowia p.

SAMOBÓJSTWO 90-LETNIEGO STARUSZKA.

Przed kilku dniami donosiliśmy o znalezieniu w lesie Łagiewnickiem wisielca, którego tożsamości nie można było ustalić.

Obecnie okazało się, iż był to 90-letni Franciszek Zaknowicz zam. przy ul. Nowosikawskiej nr. 18.

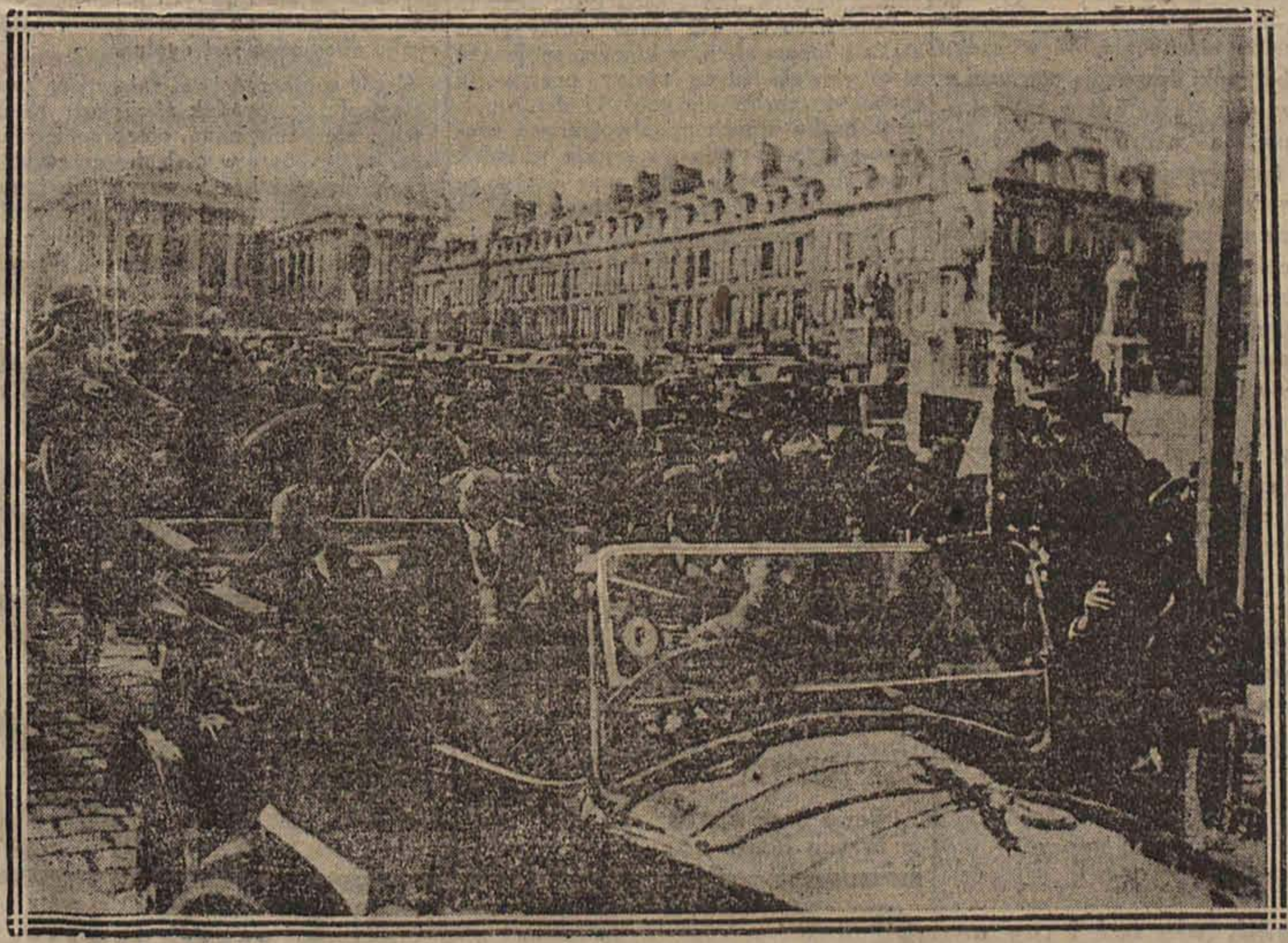
Śledztwo wykazało, iż przed kilku dniami wychodząc z domu, Zakniewicz oświadczył, iż więcej nie wróci, co jednak domownicy uważali za żart. b.

ODEBRANE ŁUPY.

Do składu manufaktury Jakóba Morgersterna przy ul. Piotrkowskiej nr. 31 wkradli się złodzieje i wynieśli kilka sztuk towaru. Zaalarmowana natychmiast policja odnalazła na podwórzu 6 sztuk towaru. b.



Sport wioślarski na Wiśle rozwija sie w bieżącym roku wspaniale: zdjęcia nasze przedstawiają dzielnych wioślarzy pod Warszawą na szarych falach Wisełki.



Sensację Paryża stanowi w dalszym ciągu nowoobrany pr..ydent Doumergue, o którym piszą, mówią i śpiewają w kabaretach. Fotografja powyższa podana przez „Paris Soir" przedstawia prezydenta w drodze z Wersalu do Elizeum.

Wiadomości sportowe.

OTWARCIE ZAWODÓW LEKKOATLETYCZNYCH.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 5 lipca.

Uroczystość otawrcia olimpijskich zawodów lekkoatletycznych poprzedziła msza św. celebrowana uroczyście przez kardynała Dubois w kościele Notre Dame. Na nabożeństwie było obecnych wielu lekkich atletów, zwłaszcza Polacy stawili się w komplecie. Odśpiewano De profundis za duszę zmarłych od czasu ostatnich olimpiarzy lekkoatletów, poczem kardynał Dubois pozdrowił obecnych, winszując, im, że rozpoczynają od Boga za nim wstąpią w szranki. Kardynał Dubois sądzi, że ćwiczenie cielesne, poza rozwojem fizycznym zbliża do ideałów religijnych i nazwał lekkoatletów rycerzami nowoczesnymi. Podniosłe pienia zakończyły uroczystą ceremonję otwarcia zawodów.

Reprezentacyjna drużyna polska do zawodów lekkoatletycznych na olimpjadzie rozpoczęła b. intensywny trening pod nadzorem trenera Baqueta. Trening odbywa się w stadjonie w Colombes. — Wszelkie ugrupowania lekkoatletyczne innych państw nawiązały z drużyną polską bardzo sympatyczne stosunki.

***

Paryż, 5 lipca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Zawody olimpijskie w grę w Lawntennis trwać będą od dnia 13 do 20 lipca.

KONGRES SZERMIERCZY

W dniu 26 czerwca zebrał się w Paryżu kongres międzynarodowego związku szermierczego. Posiedzenie otworzył prezes związku p. Andre Maginot witając delegatów z zagranicy. Ogłoszono o przystąpieniu do związku związków narodowych Polski, Węgier, Grecji, Portugalji i Kuby, co podnosi liczbę członków stowarzyszonych do wysokości 21 narodowości Sekretarz generalny p. Rene Lacroix zdaje sprawozdanie o rozwoju ideowym związku, a skarbnik p. Lucien Gaudin zdaje sprawozdanie kasowe.

Przez aklamację wybrano na prezydenta związku na przeciąg czterech lat, poczynając od r. 1925, p. kpt. Van Rossema (Holandja).

Na przedłożenie prezydenta związku belgijskiego, p. Van den Aboele i p. Rene Lacroix i Andre Maginot wybrani zostali członkami honorowymi związku, takimiż członkiem honorowym został mianowany p. Paul Anspash na wniosek p. Van Rossema.

Po przyjacielskiem śniadaniu, wydanem przez francuski związek szermierczy dla zebranych uczestników kongresu, rozpoczęło się pod przewodnictwem hr. Alberta Gaulier Vignal posiedzenie, które w głównej części poświęcono rewizji regulaminu i paragrafów sportowych. Francji polecono przeprowadzić rewizję regulaminu zawodów na florety. Belgii — na szpady. Włochom — na szable. Raporty poszczególne mają być przedstawione wszystkim państwom stowarzyszonym przed 31 grudnia 1924 r., a także międzynarodowemu związkowi szermierczemu.

FRANCJA ZWYCIĘŻA W WALCE NA FLORETY.

Turniej olimijski w walce na florety wygrała Francja, zwyciężając w ostatnej rozgrywce Belgię 13 : 3. Drugie miejsce zajęła Belgja, trzecie Węgdy, czwarte Włochy.

Fuzja średnich banków.

Kryzys gospodarczy wysunął na pierwszy plan, jako hasło dnia, kwestję przetrwania tego ciężkiego okresu, który w przemyśle odznacza się zwiększoną ilością zakładów pracy, a w bankowości minimalnemi, niezbędnemi tranzakcjami i redukcją personelu.

Hasło to jednakże nie może i nie powinno pozostać jedynie w dziedzinie teorji: należy skierować wysiłki w kierunku zrealizowania pewnych zamierzeń, mających na celu rzeczywiście opanowanie lub przetrzymanie kryzysu.

Do tych poczynań należy bezwzględnie problem sfuzjowania mniejszych i średnich banków, które w przeciwnym razie przestaną egzystować.

Naturalnie mamy tu na myśli jedynie i wyłącznie banki solidniejsze, które obecnie duszą się poprostu z powodu braku kapitałów, gdyż nie zdołały sobie ich nagromadzić podczas złotej ery inflancyjnej.

Spekulacyjne grzybki, których dużo, aż zadużo wyrosło na gruncie dewaluacji marki, muszą zniknąć z powierzchni naszego życia gospodarczego, ale i pozostałe banki nie będą miały innego sposobu wyjścia, prócz sfuzjonowania.

Z drugiej strony jednak zaznaczyć trzeba, że zjednoczenie się kilku, czy kilkunastu mniejszych i średnich banków nie wystarczy.

Przypływ kapitałów zagranicznych jest wprost niezbędny, gdyż w przeciwnym razie ważki ten problem nie zostanie rozwiązany pomyślnie. Zanim to jednak nastąpi pokonać należy wiele trudności ściśle związanych z techniczną stroną tego zagadnienia.

W pierwszym rzędzie wskazać tu trzeba na pewne względy natury osobistej, personalnej, które stanowią najdrażliwszą bodaj część całej akcji.

Należy jednak wyrazić przypuszczenie, że te sprawy będą musiały siłą rzeczy, ustąpić na plan drugi przed nieubłaganą logiką faktów i twardą koniecznością.

To też incjatywę rozwiązania technicznego problemu powinien podjąć związek banków, które odtąd w tej dziedzienie nic nie uczynił, a który od pewnego czasu popadł w stan chronicznej śpiączki, przechodząc nad najważniejszymi sprawami do porządku dziennego.

W celu gruntownego zbadania i technicznego przeprowadzenia fuzji banków winien związek utworzyć specjalną komisję, która zajęłaby się rozważeniem tej sprawy i rezultaty swych prac przedstawiłaby związkowi banków.

W pierwszym rzędzie komisja ta musiałaby zająć się utworzeniem pewnej wspólnej platformy, skrystalizowaniem wytycznych, które umożliwiłyby współpracę mniejszym i średnim bankom.

Prace te rzucić mogą charakterystyczne światło na zadania i rolę banków w chwili obecnej i przyczynią się do sprecyzowania całego szeregu kwestji, które dotąd nigdy nie były poruszane.

Może się bowiem w toku prac okazać, że jednoczesna fuzja kilku banków jest niemożliwa do uskutecznienia, że raczej należy tu inną kroczyć drogą.

W pierwszym rzędzie trzeba doprowadzić do sfuzjonowania dwóch banków do których z czasem mogą się przyłączyć inne.

Do prac tych muszą też być powołani przedstawiciele grup akcjonarjuszów, gdyż w ten tylko sposób można będzie mówić o szczęśliwem rozwiązaniu tej kwestji.

Naturalnie nie należy przeoczać tych wszystkich trudności, jakie się nasuwają.

Przedewszystkiem dotyczy to sposobu sfuzjonowania. Chodzi bowiem o to, czy nastąpić ma zupełne połączenie, a wówczas jedna instytucja organicznie wchodzi w drugą, czy też obaj kontrahenci utworzyć mają nowy podmiot prawny i pracować pod inną firmą.

W pewnym stopniu ten pierwszy sposób pod jednym względem jest dla banków wygodniejszy, gdyż umożliwia pewną redukcję personelu i kierownictwa, co do pewnego stopnia jest celem sfuzjonowania.

Zastosowanie tego sposobu jest wówczas tylko możliwe, o ile jeden z banków posiada znaczniejsze kapitały i dzięki temu usuwa swego kontrahenta z nad przepaści, w którą tamten bez sfuzjonowania runąłby niechybnie. W wypadku zaś, gdy oba banki dysponują równemi siłami, prawa obu muszą być w całości uszanowane, a najtrudniejszą bodaj sprawą w tym wypadku będzie obsadzenie stanowisk naczelnych.

Wreszcie nie mniej ważną sprawą będzie stosunek wymiany..

Tutaj trzeba będzie ustalić aktywa i passywa obu instytucji, a wówczas dopiero będzie można myśleć o wymianie akcji. Wtedy dopiero dzieło sfuzjonowania dokonane zostanie w sposób należyty co umożliwi bankom, zwłaszcza mniejszym przetrzymanie kryzysu.

W tym celu jednak związek banków musi się zbudzić ze swej śpiączki i zabrać się do energicznej pracy.

Pierwszym zaś etapem tej pracy winno być rozpatrzenie powyższych kwestji ściśle związanych z fuzją banków. Wówczas dopiero będzie mógł związek banków śmielej spojrzeć w przyszłość.

Obserwer.

Spadek kursu akcji

jest katastrofą gospodarczą, na którą, niestety, nie zwraca się należytej uwagi!...

Wśród wielu szkód, jakie orkanowe tempo akcji sanacyjnej p. min. Grabskiego wyrządziło gospodarstwu, spustoszenie dokonane w dziedzinie własności akcyjnej stoi na pierwszem miejscu, jak słusznie zauważa „Chwila".

W żadnej dziedzinie gospodarczej nie nastąpił tak gwałtowny ubytek wartości, tak nagłe zubożenie i ruina, jak właśnie w akcjach. Kursa akcji, notowanych na giełdzie spadły w przecięciu od stycznia br. o 70—80 proc., a w niektórych wypadkach jeszcze więcej.

Zjawisko tak jaskrawe, nie znajdujące żadnej analogji w podobnych zjawiskach przy sanacjach finansów państwowych w innych krajach wymaga zastanowienia się tak co do przyczyn, jak i do niewątpliwych skutków.

Kto w Polsce posiadał akcje przed wojną? Było to szczupłe grono osób z warstw najbogatszych, ze sfer wielkiej własności, wielkiego przemysłu i handlu, bankowości i bardzo znikomej zawodowej spekulacji. Warstwy średniozamożne, a w szczególności oszczędzająca inteligencja lokowała swe oszczędności w listach zastawnych i w obligacjach, w bankach i kasach oszczędności.

Stan ten zmienił się gruntownie po wojnie. Kupowanie i posiadanie akcji stało się objawem powszechnym obejmującym bardzo szerokie warstwy, zwłaszcza ludności miejskiej. Na listach zastawnych i pożyczkach państwowych straciło się wskutek dewaluacji prawie wszystko, tak samo na wkładkach w bankach i kasach oszczędności. Wobec tego wszystko zwróciło się ku akcjom. Także ludzie, którzy jedynie przemijająco dysponowali większą czy mniejszą gotówką, przeznaczoną na jokiś oznaczony cel w obawie przed dewaluacją lokowali tę gotówkę w akcjach, aby w chwili zapotrzebowania te akcje zlikwidować i użyć gotówki na cel zamierzony. W ten sposób każdy czy to przemijająco czy też stale wolny grosz stał się łupem akcji, w których społeczeństwo widziało jedyny legalny i przyzwoity sposób tezaurowania gotówki dla zupełnego braku innych przedwojennych sposobów tezaurowania we formie wkładek oszczędnościowych lub kupna listów zastawnych i obligacji publicznych.

Stan ten nienormalny wprawdzie i nie zdrowy, bo akcje kupowali po największej części ludzie, którzy nie zdawali sobie i nie mogli sobie zdać sprawę z ich wartości, zwłaszcza przy ogólnem nieprzejrzystnem, a nawet chaotycznem położeniu gospodarczem, stał się wprost klęską gospodarczą od chwili, gdy różne nie sumienne i ani swym majątkiem ani kwalifikacją kierowników nieligitymowane banki wzięły się do grynderstwa na wielką skalę przez zakładanie coraz nowych towarzystw akcyjnych na podstawach już z góry obliczonych na coraz nowe emisje akcji, bo na tem te banki zarabiały niezmiernie. Rząd zaś nie tylko tolerował te grynderki, ale w sposób lekkomyślny i nieodpowiedzialny dopuszczał do niesłychanej inflacji akcyjnej.

Choroba akcyjna stała się ogólną i popup ich ogólny doprowadził do zwyżki kursów nie stojącej w żadnym stosunku do głównej podstawy wartości akcji tj. do ich dochodowości.

W tem stadjum objął p. Grabski rządy i rozpoczął swą akcję sanacyji skarbu przez naciągnięcie śruby podatkowej i wyciągnięcie za jednym zamachem wszystkich płynnych środków z obrotu ogólnego do kas skarbowych bez oglądania się na niezbędne potrzeby samego gospodarstwa. Pod groźbą konfiskaty majątkowej we formie odsetek zwłoki w wysokości 17 proc. miesięcznie zmusił społeczeństwo do nadmiernych wpłat do kas skarbowych i odrazu zatamował normalny ruch życia gospodarczego. Zmuszeni do opłat, przekraczających wszystkie środki obiegowe podatnicy zaczęli w sposób zbytnio przynaglony realizować swoje rezerwy w akcjach. Nastąpiła na rynku akcyjnym ogromna podaż, która z powodu braku wszelkiej gotówki w obrocie i niemożności uzyskania kredytów doprowadziła do katastrofalnych nagłych spadków kursowych. Spadki te w swej nieoczekiwanej nagłości i wielkości wstrząsnęły całem zaufaniem do akcji i szerzące się rozczarowanie szerokich warstw jeszcze bardziej spotęgowały i potęgują nadal tendencję zniżkową, tak że w krótkim czasie nawet kursa najbogatszych i najlepszych kierowanych przedsiębiorstw dosięgły poziomu śmiesznego i panika rynku akcyjnego jest ogólną.

Część społeczeństwa, zniszczona przez katastrofalny spadek akcji jest bardzo liczna, ale bezimienna, niezorganizowana bez zastępców w ciałach ustawodawczych. Gromki krzyk wszystkich innych kół, przygnieconych walcem p. Grabskiego rozlega się w prasie i na trybunie ciał ustawodawczych i zmusza rząd do zajęcia stanowiska i do rozważania środków zaradczych. O posiadaczach akcji nikt nię mówi i nikt się nię zajmuje kwestją, czy zupełna utrata wartości akcji nie naraża nie tylko gospodarstwa społecznego, ale także i skarb państwa.

GIEŁDY.

—o—

ZAWIESZENIE NOTOWAŃ GIEŁDOWYCH.

W dniu wczorajszym giełda warszawska była nieczynna w myśl rozporządzenia rady giełdowej, która na przeciąg miesięcy letnich zawiesiła notowania sobotnie.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 5 lipca.

Nowy Jork 4.33.00.
Francja 86.25.
Belgja 97.50.
Włochy 101.25.
Szwajcarja 24.27 i pół.
Hiszpanja 32.82 i pół.



Ameryka lokuje pieniądze

w Niemczech, a o Polsce nikt nie myśli, ale też i my sami o sobie myśleć nie umiemy.

Nietylko Ameryka, ale i Anglja interesuje się obecnie Niemcami, a mowa Lloyd Georgea w izbie gmin dała pewne nadzieje na ekspansję do Niemiec kapitałów angielskich. Gdy to czytamy, zdaje się nam, iż my, z własnej winy, jesteśmy wydziedziczeni i to w chwili, gdy borykamy się o nasze finansowe uzdrowienie, mając wszelkie dane ku temu. Nawet p. Leon Goldstand, jako attache handlowy, nic nie mógł pomóc w Londynie... Nie mamy ludzi lub ich wybrać nie umiemy. A tymczasem kombinacja dolara z złotą marką, siły kredytowej Stanów Zjednoczonych z siłą produkcyjną i duchem przedsiębiorczym Niemiec — jest dla naszego przemysłu i handlu wielkiem niebezpieczeństwem. Nr. 1 p. Fr. Doleżał, nasz handlowy przedstawiciel w Paryżu nic nie pokazał, a jako były dyrektor stowarzyszenia kupców polskich na Szkolnej powinien znać nasze stosunki... nawet więcej, niż p. Goldstand. Kto pracuje dla nas w Nowym Jorku, Zurychu, Medjolanie, Rzymie, Amsterdamie, Brukseli — nie wiemy. Kto materjalnie pomaga Polsce zagranicą?... Nikt. Kto odwiedza wielkich finansistów i objaśnia o Polsce? Również nikt.

—:o:—

KASA CHORYCH m. ŁODZI.

OGŁOSZENIE.

Na zasadzie § 32 Rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 21 marca 1921 r, w przedmiocie przepisów wyborczych dla kas chorych (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 35 z roku 1921) podaję do publicznej wiadomości, iż w dniu 4 lipca r. b. Rada Kasa Chorych m. Łodzi dokonała wyboru Zarządu Kasy w liczbie 18 członków.

Z grupy ubezpieczonych do Zarządu weszli:

1. Adamski Władysław
2. Grabowiecki Antoni
3. Hilczer Antoni
4. Kałużyński Franciszek
5. Kazimierczak Andrzej
6. Kuk Ludwik
7. Kulczyński Stefan
8. Milman Szmul
9. Pałkowski Tadeusz
10. Purtal Antoni
11. Rapalski Antoni
12. Weisberg Edmund.

Z grupy pracodawców — wobec złożenia tylko jednej listy kandydatów do Zarządu weszli na podstawie § 43 powołanych przepisów bez głosowania:

1. Durski Roman
2. Ende Aleksander
3. Guthke Brunon
4. Kokeli Tadeusz
5. Librach Jakób
6. Pawłowski Stanisław.

Na zastępców wybrani zostali kandydaci, figurujący na odnośnych listach po ostatnich kandydatach, którzy weszli do Zarządu w charakterze członków.

Łódź, dnia 5 lipca 1924 roku.

Kasa Chorych m. Łodzi.
(—) Dr. Ed. Ciebartowski
Komisarz.

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzed.

Rower „Standard—Cycle“ sprzedam za gotówkę. Wólczańska 62, Weinstein 3—5. 4869

NA WYPŁATĘ, najtańsze ceny! na dłuższych terminach. Piękne etaminy, Francuskie satyny, Trykotyna, Krep de-Chine, Frotte, płótna, bostony, gabardiny i inne poleca „NADZIEJA“ Kilińskiego 44.

Do sprzedania łóżko niklowe eleganckie z siatką materace poduszkowe, bekesza na oposach z czapką, dywan, wszystko w dobrym stanie. Aleje I Maja 34, III piętro mieszkanie 10. 4920

Pluszową otomanę i 6 krzeseł dębowych sprzedam tanio, Cegielniana 64 m. 9. 4914

Rower okazyjnie do sprzedania. Cegielniana Nr. 61, m. 10. 4928

MEBLE na raty sypialnie stołowe szafy, łóżka najnowsze modele robota solidna gwarancja nieograniczona odświeżanie i wszelkie zamiany. Ceny najniższe. Zakład stolarski Lubelska 6 przy Napiórkowskiego. 4911

MEDYCY! Szereg książek z zakresu studjów lekarskich sprzedam. Wschodnia 33 m. 5 od 4—6 pop. 4902

Wózek ręczny, ciężarowy na resorach kupię. Piotrkowska 17, dozorca wskaże. 4091

Maszyny do szycia na najdogodniejszych warunkach sprzedaje Rozen, Piotrkowska 88. 907—1

Nauka i wychow

Hebrajskiego języka konwersacji literatury udziela rutynowany nauczyciel Rozenfeld ul. Nowomiejska 19, I podwórze, lewa strona. 510-10

English teacher, with a long experience and best references gives lessons single ov in groupp. Of under. „A. L.“ „Republika“. 4906—2

Englishmen gives English lessons. Apply: „Englishmen“ „Republika“. 93-2

WAŻNE DLA PAŃ! Przyjechałam z zagranicy i nauczam nadal każdą z pań kroju i szycia w przeciągu jednego miesiąca za 25 złotych Uwaga: przyjmuję również lekcje prywatne po 50 złot. Ul. Pańska 9 m. 33 prawa oficyna pierwsze piętro, Szwarc u Grynblata. Zapisy od 11—12 i 2—3

Abiturjent Wyższej Szkoły Realnej udziela lekcji w zakresie kursu ośmiu klas. Adres: Łódź, Gdańska N. 77. m.13

WIŚNIOWA GÓRA, KRASZEW. Hebrajskiego i przedmiotów judaistycznych udziela na letnisku nauczyciel szkół powszechnych Kraszew, willa Anuszczyka, Cwajgelbaum. 4826—4

KROJU MĘSKIEGO wykwintnego sposobem paryskim każdego do dwuch tygodni, fachowców —do 5 dni wyucza, najskuteczniej doświadczony teoretyk artysta krojczy. Udzieli lekcji za ładny pokój, dopłaci. Hotel „Polonja“ pokój 207 (dawniej — 102, od 10—12 3—5, Tel. 15—15. Anstra. 4915

Ze względu na to, iż Kuratorjum zezwoliło na egzaminy po wakacjach, rutynowany pedagog, student 2 kursu Uniwersytetu Jagiellońskiego przysposabia metodą szybką z matematyki, fizyki, chemji i z innych przedmiotów Posiadam jeszcze kilka godzin wolnych. Oferty sub. „Egzamin“.

Student udziela matematyki łaciny, fizyki, chemji, języków Kilińskiego 96 m. 3 sublokator, godzina 7. 4892-2

Nauczyciel rysunków i gimnastyki z 8-letnią praktyką, obejmie posadę w gimnazjum od dnia 1 września Oferty składać Pańska 33. Sarna dla „Nauczyciela“.

Udzielam dzieciom gruntownie polsk niemieck. i innych przedmiotów. Dowiedzieć się Rokicińska Nr. 45 u p. Wernera. 4796-2

Posady.

Elektromonter (bez świadectw) na instalację, trzy lata praktyki zagranicznej poszukuje zajęcia. Przyjmę posadę samodzielnego pomocnika Łaskawe oferty pod EM. do administracji. 489 43

Poszukuję posady portjera lub woźnego umiejący sprzątać pokoje i biura. posiadam świadectwa Of. do admin. „Rep.“ „Woźny“.

Elegancka panna izraelitka przyjmie posadę w lepszym domu. Zajmie się gospodarstwem i dziećmi. Zgłoszenia do „Republiki“ pod „Samotna“.

Panna z dobremi świadectwami poszukuje posady do dzieci od 3—5 lat. Zgłoszenia uprasza się składać do „Republiki“ pod „Panna“. 4814-2

UCZEŃ VIII-ej kl. poszukuje kondycji na wyjazd Of pod „Uczeń“ 4755—2

Dobra krawcowa poszukuje pracy. Wykonywa wszelkie roboty. Zgłoszenia pod adr. ul Narutowicza 32, sklep materjałów piśmiennych. 4737-2

Rozmaite.

SANATORJUM i zakład wodoleczniczy D-ra Kupczyka, Kraków, ul. Szujskiego L. 11. Choroby nerwów, serca żołądka i jelit reumatyzm, cukrzyca. 4628—10

Poszukuję ucznia 7—8 klasy Szakina. Zgłosić się od 12—3 Konstantynowska № 9 front II p. na lewo. 4908

WILCZYCA zginęła oddać za wynagrodzeniem do dr. Goldmana, Piotrkowska 86. 4929

Przybłąkał się pies czarny rasy „Doborman“ — jest do odebrania u Włodarskiego Nawrot Nr. 20 m. 11. 4861 3

Lokale.

POKÓJ z oddzielnym wejściem przy rodzinie jest do wynajęcia. Oferty do redakcji „Republiki“ dla E. G. 840—2

Pokój umeblowany dla kawalera do wynajęcia. Andrzejów, oferty dla „Letnisko“. 877

W eleganckim domu duży ładnie umeblowany pokój do wynajęcia tylko dla jednej osoby. Oferty w redakcji „Republiki“ „Elegancki Dom“. 4908

Zagubione dokumenty

Marja Orłowska zagubiła kartę od paszportu wydaną przez Widzewską Manufakturę. 4804 3

Chana Rojza Ickowicz zagubiła dowód osobisty wydany w Łodzi. 4813 3

Zagubiony został weksel na zł. 56 wyst. w Łodzi dnia 24 VI a płatny dn. 31 lipca wystawca W. Szejnfeld na zlec. Gimn. „Wiedza“ Weksel niniejszem unieważniam. 4893

Zagubiono 2 akcje Tow. Akc. Górniczo-Przemysłowego „Saturn“ Nr. Nr. 82989 i 82990. Ostrzega się przed nabyciem. O. Zielke, ul. Piotrkowska Nr. 171. 4845-2

Zagubiono paszport polski na imię Lejzer Gąszor wydany w Łodzi. 4789 3

Lucja Savary de Kersnaban zgubiła paszport francuski i wizę wydane przez konsulat francuski w Warszawie i wizę polską i niemiecką 4764-3

Zaginął paszport na imię Zygmunta Potarczyka, wydany w Łodzi. ulica Wróbla Nr. 14 4858 3

Zaginął weksel na sumę zł. 555 pł 5-7 r. b. wystaw. przez B-ci Sz. i Ł. Frochtcwajg Będzin na zlecenie M. Ginsberga Wszelkie zastrzeżenia poczyniono. 4839

Prenumerata: w Łodzi 3 złote miesięcznie.—Zamiejscowa 4 złote miesięcznie. Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 20 groszy.
„Republika“ i „Express Wieczorny“ z odnoszeniem zł. 5.50.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 5 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 25 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 20 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalty Zaręczynowe i zaślub. po tekście 4 złote. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 6 gr. Poszukiwanie pracy 3 gr. Najmniejsze 50 g

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia

Za wydawnictwo „Republika“ Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum-Olłaszewski.—Czcionkami „Republiki“, Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Józef Burman.